PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR.

Nr. 35 (732) SOBOTA, DNIA 30 KWIETNIA 1932 ROKU ROK XII

Nurmi jest amatorem - twierdzi Finlandja

Rozmowa z Brugnonem najlepszym dublistą świata

25-lecie Cracovii. Sylwetka Szamoty. Wywiad z Hartlikiem

Trzech zwycięzców II-go konkursu ligowego

Finlandja zwyciężyła. Nurmi pozostanie prawdopodobnie amatorem. Mówimy prawdopodobnie, gdyż decyzja w tej sprawie jeszcze nie zapadła; główny wróg Nurmiego, Szwed Edström, jednak już skapitulował.

Edström otrzymał mianowicie już odpowiedź związku fińskiego na akt oskarżenia IAAF. Finlandja zbagatelizowała zarzuty kongresu berlińskiego, i stwierdziła że nie mogą one służyć za podstawę dyskwalifikacji Nurmiego jako amatora.

Jednem słowem Finlandja odmówiła dyskwalifikacji Nurmiego, a IAAF, który nie ma prawa bezpośrednio dyskwalifikować zawodników, nie pozostaje więc nic innego, jak cofnąć wydane już zawieszenie Nurmiego. Takie jest zdanie Edströma i Ekelunda i takie same będzie zapewne i innych członków I.A.A.F., do których Edström rozesłał już odpowiedź Finlandji.

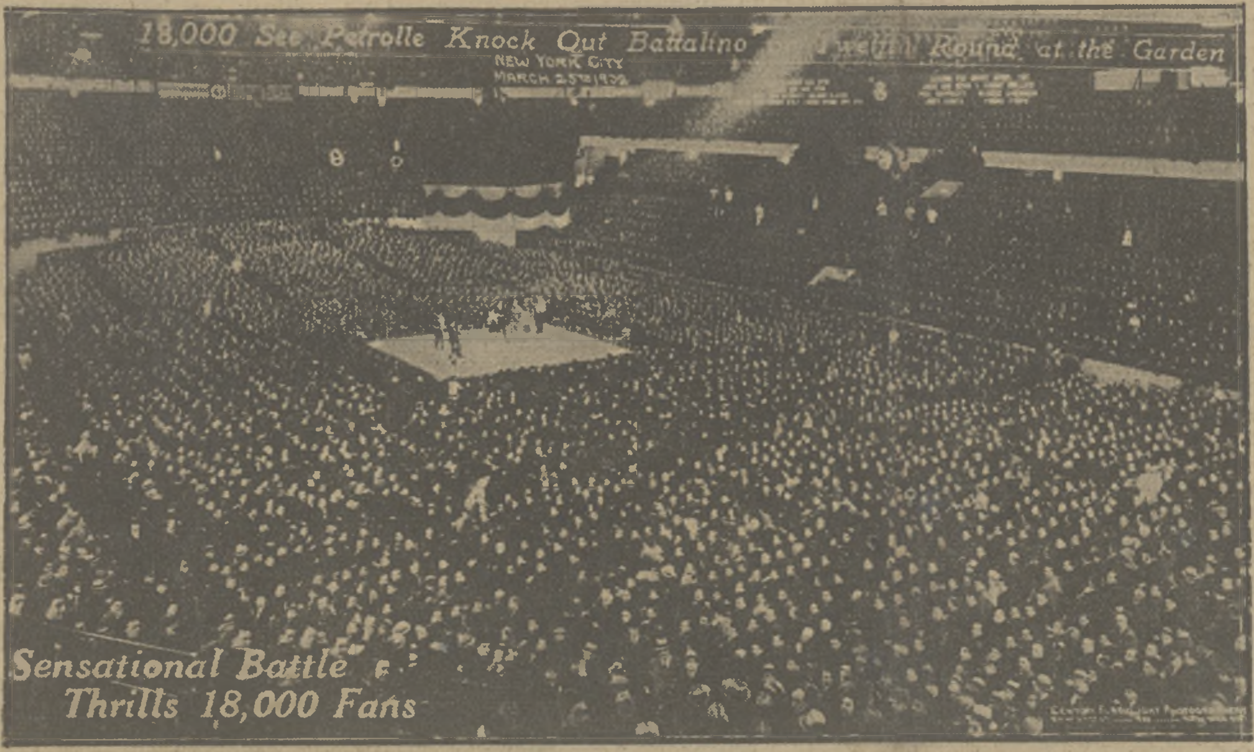
Rehabilitacja Nurmiego, nie przekona ogółu, że jest on amatorem. Wszyscy wiedzą, że brał on pieniądze za starty, wie o tem napewno i Finlandja. Ale powszechnie jest też wiadome, że pieniądze biorą wszyscy zawodnicy wysokiej klasy i że nielogicznością jest w tych warunkach dyskwalifikować tylko jednego, a policzkiem wprost dla sportu — dyskwalifikować właśnie Nurmiego.

Związkowi fińskiemu należą się słowa uznania, że potrafił stanąć tak energicznie w obronie swego najsłynniejszego sportowca i nie pozwolił go poświęcić na ołtarzu zakłamania i świętoszkowatości, które piętnują sport światowy z powodu przestarzałych, nieżyciowych i lekceważonych przez wszystkich pojęć o amatorstwie.

P. Z. L. A. niestety, tak samo jak Związek francuski nie wykazał odwagi cywilnej Finlandji: Ladoumegue i Petkiewicz, którzy zgrzeszyli o wiele mniej niż Nurmi i którym również grzechów tych nie dowiedziono, zostali straceni dla sportu.

Polska i Francja potrafiły tylko oskarżać, choć nikt tego od nich nie żądał. Finlandja potrafiła bronić i obronić sprawę uważaną powszechnie za przepadła.

Polska i Francja straciły dobrowolnie dwu świetnych biegaczy, którym nikt na świecie nic nie zarzucił. Finlandja odzyskała lekkoatletę, przeciw któremu sprzysięgły się największe potęgi sportowe.



ARENA MADISSON SQUARE GARDEN PODCZAS MECZU PETROLLE — BATTALINO.


FINAŁ PUHARU ANGLJI.
Bramka Newcastlu w niebezpieczeństwie.

Szamota w roli zawodowca

Pierwszy start Polaka na torze Parc de Princ

Wobec 50 tys. publiczności odbyły się zawody związane z otwarciem wielkiego stadionu Parc des Princes. Zawody te pod względem wartości sportowej przyrównać można jedynie do mistrzostwa świata lub Grand Prix de Paris. Najważniejszym wyścigiem był bieg sprinterów o wielką nagrodę Victor Godet, który zgromadził na starcie 30 najlepszych asów świata, przedstawicieli 10-ciu państw.

Szamota w swej serji spotkał się ze znanym Francuzem Gerardinem międzynarodowym mistrzem zimowym sprinterów, Szwajcarem Kaufmanem, ex-mistrzem świata i drugim Francuzem Roudy. Pierwszy przerywa taśmę Gerardin w doskonałym czasie 12.1, dystansując Szamotę o długość. Trzecim jest Kaufman, który mimo morderczych wysiłków na finiszu, nie może zmniejszyć odległości, dzielącej go od Polaka. Roudy daleko z tyłu. Zajęcie drugiego miejsca w tak silnej konkurencji uważać należy za wielki sukces.

Mistrz nasz odpada jednak w repechagu, w którym na ośmiu startujących przychodzi czwarty. Finał w pięknym stylu wygrywa Michard, wyprzedzając o 80 m. Falk Hansena, a o 85 Scherenza.

Nagrodę „otwarcia" dla amatorów wygrywa Francuz Perin, przed Duńczykiem Andersenem w czasie 12.8.

(Jak widać konkurenci Szamoty uzyskali czas znacznie gorszy od uzyskanego już w 1-ym dniu przez Polaka). I tak już przeładowany program kończy bieg stayerów za motorami (100 klm.), który wygrywa Lacquehay.

Szamota o wyścigu:

„Z uzyskanego rezultatu jestem b. zadowolony, zwycięstwo nad Kaufmanem uważam za jeden ze swych największych sukcesów, a przegrana do Gerardina tylko o długość też jest dla mnie zaszczytem, gdyż jest on jednym z najszybszych teraz zawodowców.

Jan Gryżewski.


LEWORĘKA GWIAZDA TENNISU ANGLJI,
Miss K. E. Stammers wybiła się ostatnio na pierwsze miejsce wśród rakiet swego kraju, a forma jej przypomina najlepsze czasy Heleny Wills.


NAPRZEŁAJ O MISTRZOSTWO POLSKI,
z pośród zwartej grupki uczestniczek wysuwa się już na czoło Nr. 526 przyszła zwycięzczyni — Szuasówna (Pogoń, Katowice).


LEHTINEN (FINLANDJA)
znakomity biegacz, który w r. ub. miał najlepszy czas na 5 klm., już teraz znajduje się w świetnej formie, gdyż przebiegł 1500 mtr. w 3 m. 55,4 sek.


KRÓL, TANK NAPADU ŁODZIAN, PROBUJE PRZEBOJU NA MECZU Z WISŁĄ 2:0


MECZ DWU NAJLEPSZYCH DRUŻYN WOJSKOWYCH LEGJA — 22 P. P. 1:0, O MISTRZOSTWO LIGI.

Ran w Paryżu

Pierwsza rozmowa z mistrzem w Europie

Przyjazd Rana do Paryża wzbudził niemałą sensację wśród tutejszej kolonji polskiej. Na stacji oczekiwali go członkowie „Komitetu Sportowego", dziennikarze, delegaci towarzystw polskich oraz mnóstwo znajomych. Po krótkich przywitaniach i ceremonjałach Ran uwalnia się od ataku witających go wielbicieli i chroni się do hotelu, by nieco odpocząć po długiej podróży.

Dopiero tu mogę mu się przyjrzeć uważnie i skonstatować, że z dawnego „Edzia" nic nie pozostało. Z wątłego chłopaczka wyrósł potężny mężczyzna o szerokich barach i silnych ramionach. Usta naszego mistrza ani na chwilę się nie zamykają, to też nie potrzebuję go nawet o nic pytać. Opowiada mi o ostatnich walkach, przeżyciach w Ameryce, wrażeniach z podróży i t. p.

Ran przyjechał na kilkumiesięczny odpoczynek, umyślnie więc wybrał włoski statek „Vulcania", który jadąc nieco okrężną drogą, dał możność naszemu bokserowi zwiedzenia wysp Azorskich, wybrzeży północnej Afryki etc.

Długo jednak nie zostajemy w hotelu, gdyż Ranowi śpieszy się do Paryża, a szczególniej do „Central", w którym się akurat odbywają zawody. Starzy bywalcy poznają momentalnie swego dawnego ulubieńca, to też domagają się publicznej prezentacji. Za chwilę nasz „Amerykanin" wkracza na ring, gdzie jest przedmiotem długo niemilknących owacyj i oklasków.

W poniedziałek złożył Ran wizytę w konsulacie polskim, gdzie przyjmowany był przez vice-konsula p. J. Chmielińskiego. Zaraz potem udał się do popularnej już szkoły boksu Szydły i Świtka, o której istnieniu wiedział już w Ameryce. Znów serdeczne powitania i długa procesja młodych bokserów, z których każdy chce tak wielkiemu i zasłużonemu bokserowi choć rękę uściskać.

Popołudniu odbyła się konferencja z Jeff Dicksonem, której wynikiem jest projekt urządzenia w Paryżu w przyszłym miesiącu rewanżowego spotkania: Ran — Nekolny. Jednak ponieważ Czech dopiero w czwartek przyjeżdża do Paryża, nic konkretnego jeszcze nie postanowiono.

Ran nie ma ochoty wogóle na żadne walki. Po przyjeździe do Polski chce udać się do Zakopanego lub nad morze, by tam solidnie wypocząć przed powrotem do Ameryki, gdzie jeszcze w tym roku chce ruszyć w ciężką i daleką drogę po mistrzostwo świata.

O żadnych walkach w Polsce Ran tymczasem nie myśli. Projektuje jednak stoczenie jednej lecz za to b. poważnej, która cieszyłaby się wielką frekwencją publiczności, a z której cały dochód przeznaczyłby na cele dobroczynne.

Ran, który w Paryżu pozostaje pod troskliwą opieką „Komitetu Sportowego", już w czwartek lub w piątek wyjechać ma do Ojczyzny, od tak dawna nieoglądanej.

Jan Gryżewski.

BUDAPESZT, 27.4. — Tel. wł. Mecz szermierczy na szable Legja — B.E.A.C. przyniósł zwycięstwo drużynie polskiej w stosunku 16:9. Po cztery zwycięstwa osiągnęli: Papee, Nycz i Friedrich, trzy — Suski i jedno — Segda. Na tym ostatnim znać było specjalnie przemęczenie startem w mistrzostwach Węgier, gdzie uzyskał on piękny sukces w postaci 8-go miejsca na 38-miu zawodników.

O puhar Angljl

Finałowy mecz Newcastle — Arsenal 2:1

Londyn, 23 kwiecień.

Tylko 93.000 ludzi na trybunach. Tak, ale 200.000 czeka za murami wielkiego stadjonu w Wembley.

Ongiś wpuszczono ich wszystkich i trybuna się zawaliła. Dziś na olbrzymich betonowych ławach każdy siedzi wygodnie i bez obawy o wypadek. Ale jakże zdobyć owo drogocenne miejsce?

Kto zdobędzie puhar? Czy Arsenal, mistrz zeszłoroczny Ligi i zdobywca puharu z r. 1930, którego siedmiu graczy ma już złote medale, czy Newcastle United, dwukrotny zwycięzca i siedmiokrotny finalista. Według papierowej formy faworytem był Arsenal; dwukrotnie pokonał on w mistrzostwie Newcastle, stoi na drugiem miejscu w Lidze. Newcastle jest zaledwie jedenasty, ostatnio przegrywał haniebnie.

W finale puharu niema jednak papierowych obliczeń, wygrywają nerwy i ambicja: duch walki. Arsenal nie zdobył się na te zalety i zdobyć się nie mógł. Jego duchowny wódz Alex James leżał w szpitalu, na prawem skrzydle grał w sobotę jeszcze chory Hulme. Newcastle wystąpił w pełnym składzie, ufny w swe siły. I to przeważyło.

Wszystko w tym meczu się zmieniło. Przeciwnicy zarzucali się atutami, Arsenal gra zawsze wspaniałą szkołą szkocką, krótkiemi, niskiemi podaniami, kombinacyjnie. Newcastle nadużywa siły fizycznej, walczy bezwzględnie ciałem i siłą. W Wembley kombinacyjnie, taktycznie górował o klasę Newcastle. W polu i pod bramką zademonstrował grę godną najwyższej klasy. Grał nie jak w puharze, a jak na meczu pokazowym. Arsenal zatracił się zupełnie i braki uzupełniał foulami. To też w drugiej połowie czasem tylko 9 graczy z Newcastle było na placu boju.

I jeszcze jedna anomalja. Puhar wygrywa zwykle drużyna, która strzeli pierwszą bramkę. Arsenal dokonał tego w 14 min. przez skrzydłowego Johna. Ale już w 37 minucie wyrównał środek napadu Allen. Potem Arsenal miał niezwykłą okazję, ale tak zwykle spokojny Jack nie wytrzymał napięcia nerwów.

Po przerwie Newcastle osiągnął przewagę, a Arsenal, zdenerwowany licznemi „kiksami" obrońców, zaczął grać zupełnie chaotycznie. W 27 minucie obrońca Arsenalu Parker przepuścił piłkę, którą uważał za aut. Allen wykorzystał ten moment nieuwagi i ustalił wynik dnia. W ostatnich chwilach młodziutki Bastin zmarnował ostatnią nadzieję londyńczyków na wyrównanie.

Po meczu królowa wręczyła Newcastle United puhar, a król wszystkim graczom zwycięskiego zespołu złote medale, najcenniejszą nagrodę dla każdego piłkarza angielskiego.

Finał puharu Szkocji wygrała Glasgow Rangers, bijąc w powtórnem spotkaniu Kilmanrock 3:0. Jest to walne zwycięstwo Rangers w puharze.

Treningi czołowych rakiet polskich

Pierwsze dni treningów tennisistów z Kleinschrothem nie przyniosły korzystnych rezultatów. Przedewszystkiem okazało się, że doskonały trener niemiecki ustępuje zdecydowanie obu naszym czołowym singlistom. Po zwycięstwie Stolarowa w niedzielnych meczach pokazowych, przyszła kolej na Tłoczyńskiego, który rozprawił się z Niemcem gładko 9:7, 6:2, 6:1. Kleinschroth wygrał z trudem nawet z Wittmanem 6:0, 4:6, 6:3.

A więc znowu mamy trenera, który nie umie nauczyć respektu przed sobą zwycięstwami, tylko teoretycznem wykształceniem. Powtarza się historja Stubbego.

Naturalnie Kleinschroth o niebo przerasta Stubbego, ale nie jest jednak przez P. Z. L. T. wyeksploatowany. Specjalista do doubla nie trenuje tych doubli wcale, nie szuka owej kombinacji przyszłości, z którą mamy ruszyć na podbój Europy. W tych warunkach pobyt Kleinschrotha w Polsce może przejść zupełnie niepostrzeżenie. Singlistów niewiele, sądząc z jego umiejętności nauczy, doublistami nie zajmuje się prawie wcale.

A tymczasem double, tak jak to widzieliśmy w środę na grach pokazowych przedstawia się rozpaczliwie. Bracia Stolarow grali z Tłoczyńskim i z Hebdą i zwyciężyli w stosunku 3:6, 9:7, 6:1, 3:6, 6:3.

Od roku ubiegłego nic się nie zmieniło: widzieliśmy wszystkie dawne błędy i dawne zalety tej czwórki. A więc jedynym prawdziwym doublistą był Jerzy Stolarow. Jego zagrania i ustawianie się były czasami kapitalne, orjentował się doskonale, kończył piłkę skutecznie. Cóż z tego, kiedy szereg najłatwiejszych piłek psuł haniebnie, a w głębi kortu nie egzystował.

Hebda był najgorszy z czwórki. Ustawiał się fatalnie, taktyka jego stała na poziomie prymitywu. Odbijał piłkę mocno, gdy trzeba było grać lekko, lekko — gdy potrzebny był ostry drajw. Psuł najłatwiejsze smecze, zabierał piłki z przed nosa Tłoczyńskiemu. Parę świetnych zagrań wskazuje jednak, że tkwi w nim materjał na doublistę i że może Kleinschroth mógłby wyplenić w nim choć kardynalne wady.

Tłoczyński, zdezorjentowany licznemi błędami swego partnera, po początkowym dobrym okresie, utonął w chaosie, który zapanował na placu. M. Stolarow miał wiele kapitalnych zagrań z głębi kortu, zawodził jednak przy siatce. Dzięki zgraniu z Jerzym, tworzył parę znacznie lepszą, choć o mniejszych możliwościach.

Rezultat jest smutny. Pozostajemy przy braciach Stolarow, nie robimy ani kroku naprzód i nie staramy się go zrobić.

A trening doubla jest nakazem chwili tennisu polskiego.

I jeszcze jedno. Na niedzielę kapitan związkowy naznaczył spotkanie pokazowe Maks Stolarow — Tłoczyński. Walka tych dwu zaciętych rywali odbywa się zawsze w atmosferze niesłychanego napięcia wyczerpującego nerwowo. W przededniu meczu z Racing Clubem i Holandią taka ekspansja sił może być tylko szkodliwa.

Dla garstki widzów, która przyjdzie oglądać to spotkanie, nie warto szafować siłami naszych najlepszych graczy.

Ligowcy w meczach towarzyskich

KRAKÓW, 27. 4. tel. wł. Dziś rozegrany tu został mecz piłki nożnej pomiędzy Garbarnia i Makabi z wynikiem 9:0. Przygniatająca przewaga mistrza Ligi. Bramki zdobyli: Bator 3, Joksz i Smoczek po 2, Pazurek i Risner po jednej. Sędzia p. Seidner.

*

Podczas świąt żydowskich w Warszawie czołowe drużyny żydowskie rozegrały trzy spotkania towarzyskie z 22 pp (Siedlce), Polonia i Świtem. Wszystkie drużyny polskie odniosły zwycięstwa.

22 pp. (Siedlce)—Gwiazda 9:0 (6:0). Mecz ten rozegrany na boisku Skry zawiódł oczekiwania zarówno pod względem kasowym jak i sportowym.

Nudna i powolna gra, trochę kombinacji siedlczan, skandaliczny bramkarz Gwiazdy — oto cały mecz.

Wojskowi pomimo, że wystąpili tylko z Gwoździńskim w obronie oraz Świętosławskim i Sadalskim na skrzydłach bez żadnego wysiłku odnieśli wysokocyfrowe zwycięstwo.

Już po 10-ciu minutach gry goście ze strzałów Świętosławskiego, Sadalskiego (2) i Kokalskiego prowadzą 4:0.

Do końca pierwszej połowy wojskowi podwyższają wynik przez Stępnia i Kabojka do 6:0.

Po przerwie 22 pp. gniecie w dalszym ciągu, uzyskując dalsze trzy bramki przez Sadalskiego (2) i Marcinkowskiego. Trzeba przyznać, że przynajmniej 4 bramki zawinił rezerwowy bramkarz Gwiazdy. Sędziował p. Laskowski. (m.a.)

Polonia — Makabi 5:1 (4:0). Do meczu tego Polonia wystąpiła tylko z pięcioma graczami ligowymi, a mianowicie z Korniejewskim w bramce, Szczepaniakiem w obronie, oraz Ogrodzińskim, Łańka i Malikiem w ataku. Polonia przeważała wybitnie zwłaszcza w pierwszej połowie, strzelając bramki przez Ogrodzińskiego (2), Malika i Puchmarza.

Po przerwie gra bardziej wyrównana, co odźwierciadla sam wynik. W tej fazie gry bramki strzelają Łańko dla Polonii i Cytronbaum dla Makabi. Sędzia p. Zingier.. (a).

Świt — Hakoah 4:0 (2:0). Na boisku AZS w parku Paderewskiego A-klasowy Świt, który wystąpił z 6-ma rezerwowymi, pokonał Hakoah w stosunku 4:0, przeważając przez całe 90 minut. Drużyna żydowska grała bardzo słabo. Bramki dla Świtu zdobyli: Bzdak II, Prosator I, Car, Jackowski. Sędzia p. Pichelski. (a).

Bar-Kochba (Berlin), która miała rozegrać dwa mecze piłkarskie w Warszawie, dnia 27 i 28 bm. z Makabi i Polonia, odwołała w ostatniej chwili telegraficznie swój przyjazd, narażając Makabi na wielkie straty materjalne. (a).

Rapaport (Hakoah) reprezentacyjny bramkarz Łodzi, ma nadwyrężenie mięśnia sercowego.

Steuerman (Hasmonea Lwów), grać będzie w Makabi sosnowieckiej.

Starzycki (Polonia Warszawa) powraca do CKS Czeladź.

Jubileusz Cracovii

Program imprez jubileuszowych KS Cracovia przedstawia się następująco:

Niedziela 1 maja. Godz. 10-ta Msza święta; godz. 11.30 uroczysta akademja, na której program składają się: słowo wstępne prezesa honorowego dr. Cetnarowskiego, zarys historyczny klubu p. Kałuży, przemówienia delegatów i klubów, wręczenie odznak honorowych zasłużonym członkom, produkcje muzykalno - wokalne; godz. 15.30: zawody piłkarskie drużyn młodszych; godz. 17-ta: Vienna (mistrz puharu Europy Środkowej) — Cracovia.

Poniedziałek 2 maja godz. 5: mecze siatkówki i koszykówki: Polonia (Warszawa) — Cracovia.

Wtorek 3 maja godz. 9: zawody tennisowe; godz. 15.30: Vienna — Garbarnia: godz. 17: Wisła — Cracovia

Środa 4 maja godz. 9: zawody tennisowe.

Czwartek 5 maja godz. 9: finały zawodów tennisowych: godz. 11: mecz szczypiorniaka: Chorzów (mistrz Polski) — Cracovia: godz. 16: Mecz lekkoatletyczny panów: Warta (mistrz Polski) — Cracovia. Zawody lekkoatletyczne pań z udziałem zawodniczek Cracovii i Makabi.

Mistrzostwa Krakowa w podnoszeniu ciężarów i w zapasach dały następujące wyniki: Podnoszenie ciężarów. Waga kogucia: Kalle (W) 155 kg. Waga piórkowa Zaręba (W) 190 kg. Waga lekka: Derba (W) 250 kg. Waga średnia Kuzior (W) 242.5 kg. Waga półciężka Bytkowski (Ł) 265 kg. Waga ciężka Iwiński (W) 210 kg. Ogólna punktacja podnoszenia ciężarów: 1) Wisła 32, 2) Legia 13.

Zapasy: Waga kogucia Łuszczewski (L). Waga piórkowa Bajak (L). Waga lekka Bajorek (W). Waga półśrednia Konar (W). Waga średnia Jaworski w.; waga półciężka: Koperski (W); waga ciężka Kuzior (W). Sędziował p. Tylko. Ogólna punktacja zapasów: 1) Wisła 31 pkt., 2) Legia 29 pkt.

Zapaśnicze zawody eliminacyjne celem wyłonienia reprezentantów Śląska do ciężkoatletycznych mistrzostw Polski odbyły się w Katowicach. Zawody dały następujące wyniki: Waga kogucia 1) Jasiński (Mysłowice), 2) Fojt (Sokół Katowice). Waga lekka: 1) Schyma (Policyjny KS.), 2) Kleinert (Sokół Brzeziny). Waga półśrednia: 1) Kuligowski (Powstaniec Nowa Wieś), 2) Gruszka (Policyjny). Waga średnia: 1) Gałuszka (Sokół Katowice), 2) Kowol (Sokół Knurów). Waga półciężka: 1) Marciniak (Policyjny), 2) Gwódź (Nowy Bytom). Waga ciężka: 1) Hain (Sokół Katowice), 2) Kiciński (Policyjny).

Dzień sprintu organizowany dorocznie przez Makabi odbędzie się w tym roku w dniu 3 maja. Będzie to pierwsza impreza lekkoatletyczna na bieżni.

Arski, Sipiński, Rogalski i Wocka walczyć będą w Warszawie w ramach zawodów na fundusz olimpijski dn. 8-go maja.

Kosiarz, świetny średniodystansowiec krakowski, po ukończeniu rocznej karencji (był skreślony z Wawelu) zgłosił przystąpienie do Cracovii.

Kilosówna ma być służbowo przeniesiona do Krakowa i startować w barwach Cracovii.

Gorzeński otrzymał zwolnienie z Wisły i będzie startował w barwach Czuwaju (Przemyśl).

Weissówna (Sokół — Pabjanice) znajduje się dziś w nieprawdopodobnej formie. Na treningach, rzuca ona stale dyskiem koło 39 metrów, a raz nawet musnęła czterdziestkę.

Z całego świata

Austrja obok zwycięstwa z Węgrami, święciła triumf i na drugim froncie. W spotkaniu piłkarskiem z Niemcami środkowemi wiedeńczycy zwyciężyli zdecydowanie w stosunku 4:1. I znów atak był najlepszą częścią drużyny. Muller, Walzhofer i Viertel strzelili bramki.

Międzypaństwowy mecz piłkarski Hiszpanja — Jugosławja zakończył się spodziewanem zwycięstwem Hiszpanów w stosunku 2:1.

Sparta praska z trudem pokonała I. F. C. Nurnberg w stosunku 2:1. Do przerwy prowadzili jeszcze Niemcy 1:0. Bramki dla Czechów zdobyli Nejedyi, Silny. W mistrzostwie Slavia przegrała z Nachodem 1:4. Bohemians — Kladno 2:0, Viktoria (Pilzno) — Viktoria Žižkof 0:0. Bratisława pokonała 3 obwód (Budapeszt) 2:1.

Finał puharu Francji wygrał A. C. Cames, bijąc Racing Roubaix 1:0.

W meczu bokserskim Morawy pokonały Austrję dolną w stosunku 10:6. Wyniki byłyn astępujące: Weiss (A) bije Navratila. Illichman (A) zwycięża Bezdeka. Jaro (A) bije Menschika. Klumpler (M) bije Kohuta. Stöckl (M) bije Hrabaka. Dudik (M) bije Beranka. Ostruzniak (M) zwycięża Lazzeka i wreszcie młody talent Vlcek (M) zwycięża Schefcika.

Wyścig narciarski oparty na tradycjach historycznych wprowadziła Norwegja. W r. 1205 dwu żołnierzy uratowało syna króla Sverre, uwożąc go na nartach z Hamar do Drontheim. Na trasie tej (ok. 60 klm.) rozegrano 20 marca wyścig, w którym zwyciężył Beisvaag w 4:51 przed Vanglim. Najbardziej imponującego czynu dokonał jednak 49-letni Roennes, który osiągnął czas 5 godzin 19 minut.

Pływacy węgierscy osiągnęli w Lipsku szereg dobrych wyników. Boros wygrał 100 mtr. w 1:02. Nagu 100 mtr. w 1:13.4. Niemka Rocke pobiła rekord światowy na 200 mtr. st. klas. w 3:08.4.

Świeżo kreowany „amator" włoski Palmieri, pokonany początkowo przez Sertoria, wzniósł się do takich wyżyn na turnieju w Rzymie, że trzeba go uznać za najlepszego obok Stefaniego singlistę Włoch. Po zwycięstwie nad Hughesem w stosunku 7:5, 8:6 pokonał od Merlina 6:4, 3:6, 6:3, 10:12, 7:5, a w finale przegrał ze Stefanim, który wyeliminował Bonta 6:2, 6:1, 4:6, 6:3. W grze podwójnej Minerbi, Palmieri zwyciężyli Stefaniego, Hughesa 8:6, 6:2, przegrali jednak z Merlin, Bonte 3:6, 6:3, 4:6, 6:1, 6:4.

Tennisiści węgierscy są w słabej formie i w spotkaniu z naszemi przyszłemi przeciwnikami, Francuzami z Racing Club nie odegrali żadnej roli. Du Plaix pokonał Bano 6:4, 6:3, 6:2, Brugnon — Kehrlinga 6:1, 7:9, 6:4, 6:2. Gentien, du Plaix — Gabrovits Zichy 6:2, 6:4, 6:4, Brugnon, Gentien — Kehrling, Gabrovits 6:2, 3:6, 6:3, 6:3.

Ostatni dzień meczu Węgry — Francja w Budapeszcie przypieczętował zwycięstwo Francuzów 6:0. Du Plaix pokonał Gabrovitsa 6:4, 4:6, 6:3, 6:3, Brugnon, Gentien — Kehrlinga, Zichy 9:7, 6:0, 4:6, 6:8 6:2.

Tristan Bernard

Rower pana Jamberdin

Nowelka kolarska

Pan Jamberdin był intendentem jednego z małych teatrzyków na Montmartre. Był okres w jego życiu, gdy grywał czarne charaktery, ale niestety wyglądał zawsze zbyt dobrodusznie, by można było uwierzyć w jego niegodziwość. Dlatego też przeniesiono go do biura.

Tam okazał się niezastąpionym. Od ósmej rano odwiedzał na swoim rowerze wszystkie składy mebli, kostjumów i osobliwości, a wieczorem pozostawał w teatrze aż do chwili, gdy gasła ostatnia lampa.

Trzeba dodać, że jedyną namiętnością życiową pana Jamberdin było kolarstwo. Być może, że w odpowiednich okolicznościach zostałby jednym z asów tego szlachetnego sportu.

Konieczność walki o chleb codzienny ma jednak swoje żelazne prawa i sprawiła, że pan Jamberdin z niezmienną rozkoszą jeździł na swym rowerze z interesach teatru niemal do chwili rozpoczęcia przedstawienia, a wszystkie dzienniki sportowe miały w nim wiernego i żarliwego prenumeratora.

Pewnego dnia odwiedził pan Jamberdin jeden ze składów meblowych; znalazł tam szeroką sofę pod którą w drugim akcie miał się ukryć minister przed mężem swej przyjaciółki.

Gdy po załatwieniu tranzakcji pan Jamberdin wyszedł na ulicę, nie znalazł swego roweru. Na prawo i na lewo, jak daleko można było sięgnąć wzrokiem, nie widział niczego w tym rodzaju. Zainterpelowany dozorca domu z flegmą odparł, że: „nijakiego rowera nie przyuważy".

Dzięki swemu zawodowi miał pan Jamberdin różne wpływowe stosunki i znajomości. Wkrótce więc znalazł agenta policyjnego, który się zajął wyśledzeniem sprawcy niewątpliwej kradzieży roweru.

Śledztwo rozpoczęli od wypicia kilku szklanek rozmaitych przyjemnych dla podniebienia mieszanin w jednej z pobliskich restauracyj, poczem nowokreowany Sherlock Holmes nie śpiesząc się poprowadził pana Jamberdin krętemi, zalanemi słońcem w tej chwili uliczkami w kierunku pewnego placu.

Tu usiedli obydwaj na ławeczce i poczęli błogo i głęboko oddychać, rozkoszując się pięknem pogodnego lipcowego południa.

W pół godziny później ukazali się dwaj chłopcy w wieku dwunastu i trzynastu lat.

Jeden z wyrostków, mały pucołowaty urwis prowadził rower, stanowiący jak się o tem jednym rzutem oka przekonał właściciel, własność pana Jamberdin.

Pyzaty malec, którego policzki odbijały wszelkie możliwe odmiany czerwieni dosiadł sprawnie roweru i począł okrążać placyk regularnemi kołami, podczas gdy jego towarzysz wydobył z kieszeni niklowy zegarek i obserwował go z pilną uwagą.

— Niech pan spojrzy — rzekł detektyw — oto zawiązek przyszłej szajki apaszów. Znam doskonale tych chłopców mojej dzielnicy i nietrudno mi było odgadnąć, gdzie się podział pański rower. Jeden z moich kolegów, który czasami pisuje do dzienników nazywa ich „dzieci żołnierskie wielkiej armji przestępców".

Wartoby ich odrazu zaaresztować. Ale jeśli niema pan nic przeciwko temu, możemy jeszcze chwilę poświęcić na obserwację.

Udając, że interesują się wyczynami pucułowatego jeźdźca, zbliżyli się ibaj do stratera z niklowym chronometrem. W przeciwieństwie do swego kolegi, był on chudy i długi, o zielonawej cerze twarzy. Z wielką uwagą spoglądał na zegarek i każdorazowo, gdy młody rowerzysta przejeżdżał obok niego, wołał:

— Jeszcze siedem minut! Jeszcze sześć minut!...

— Trening? — spytał detektyw.

— Tak, dziesięciominutowy. Potem ja odrabiam następną dziesięciominutówkę, a on pilnuje zegarka.

— A rower jest waszą własnością? — zapytał niezręcznie pan Jamberdin, otrzymując natychmiast karcące spojrzenie swego Shelocka Holmesa.

— Nie — odparł zielony wyrostek — rower jest własnością naszego klubu kolarskiego, który został przez nas założony..

— Hallo, jeszcze cztery minuty!... — krzyknął do towarzysza, poczem mówił dalej nie przestając spoglądać na zegarek:

— Do klubu należy czternastu i każdy chce odbyć swoje dziesięć minut.

— Więc wszyscy razem kupiliście ten rower. — pytał dalej pan Jamberdin.

— Tak — odrzekł mały rumieniąc się lekko — kupiliśmy... Jeszcze trzy minuty!... — Jeden rower na czternastu, to nie jest dużo... Zawsze tylko jeden może trenować, gdy drugi liczy czas... Ale jest wesoło i znacznie lepiej, niż gdyby dwójka miała odrazu jeździć na jednym rowerze.

— Dłużej wytrzyma, a przecież drugiego nie mamy... — Dosyć!... Już minęło dziesięć minut!...

Gdy pyzaty amator zsiadał z siodła, oznajmił mu głośno: — Dziś zrobiłeś dwadzieścia dwa okrążenia! Dużo lepiej niż wczoraj!.. Ale musisz sie mocno trzymać, jeśli chcesz otrzymać nagrodę!...

Zwracając się do obydwu panów wyjaśnił: — Każdy z nas składa centyma do kasy i ten, który zrobi największą ilość okrążeń, zabierze wszystko.

Teraz zielony dryblas zkolei dosiadł roweru. Detektyw uczynił znak, jakgdyby chciał uchwycić za kierownicę, ale pan Jamberdin pociągnął go mocno wtył. Agent spojrzał na niego ze zdziwieniem.

— Zostaw go pan — szepnął intendent.

— Więc pan nie chce odzyskać swego roweru?

— Już jest wszystko w porządku.. Chodźmy na szklankę wina..

Gdy w chwilę potem siedzieli obaj na werandzie małej winiarni, skąd można było wygodnie obserwować jazdę zielonego wyrostka, którego teraz pilnował z zegarkiem w ręku pucołowaty, rzekł detektyw pociągając z nabożeństwem głęboki łyk wina: — Mnie jest wszystko jedno, ale pan jest stanowczo za dobroduszny!...

— Cóż pan chcesz? Jeden rower na czternastu członków klubu — to rzeczywiście niewiele..

(Przełożył *H. O.*).

Brugnon mistrz gry podwójnej

O wyprawie do Polski i naszych czołowych rakietach



JAKÓB BRUGNON

Wielką niespodzianką była dla mnie wiadomość. że francuska drużyna tennisowa. mająca rozegrać mecz z warszawską Legją dopiero w początkach maja, już opuszcza Paryż. To też aby się móc podzielić z czytelnikami „Przeglądu Sportowego“ naj świeższemi i najwiarygodniejszemi wiadomościami o przyszłych przeciwnikach Legji, postanawiam udać sie wprost do wielokrotnego finalisty puharu Davisa, Brugnona, kapitana dru żyny. Ale od postanowienia do osiągnięcia celu droga bardzo daleka, a szczególnie w wielkim Paryżu. Na szczęście wiem, że Brugnon jest szefem wydziału tennisowego i golfowego w wiel kim „Maison Dunlop“, to też udaję się tam, by w końcu po ciężkich przejściach doczekać się przybycia mistrza.

Jakżeż mile jestem rozczarowany, gdy po przedstawieniu się, pokazują mi egzemplarz gazety, której jestem wysłannikiem, okazuje się bowiem, że popularnie zwany „Toto“ zna już ją doskonale, a to dzięki Cochetowi, który po powrocie z Polski pokazywał ją wszystkim kolegom.

Brugnon z wielkiem zainteresowaniem przegląda kilka tegorocznych numerów i w jednym z nich z wyraźną radością i ździwieniem znajduje swą fotografję z pobytu na Rivierze. Pró buję zagadnąć mistrza o najbliż sze zamiary w związku z tournée, które w towarzystwie Gentiena i Du Plaixa ma odbyć.

— Wyjeżdżamy już dziś wieczorem. a po drodze do Polski zawadzimy o Węgry. Austrję i Czechosłowację. — Szczegółów żadnych nie mogę panu podać. gdyż dotychczas znam jedynie terminy. w których mamy rozegrać zawody. Zaczynamy od Budapesztu. w którym gramy 23, 24 i 25-go. Potem Wiedeń: 26 i 27-my. Nastepnie 29, 30 i 1-go maja Praga. aby już prosto stamtąd udać sie do Warszawy.

Pan się nawet nie domyśla jak się cieszymy, że zobaczymy Polskę, kraj o którym nasłuchaliśmy się tylu miłych rzeczy, nie mówiąc już o tak powszechnie znanej, tradycyjnej gościnności.

Proszę Pana o specjalne zaznaczenie, że do Polski wybieram się już od bardzo dawna, jednak różne przeszkody nie pozwalały mi na wcześniejsze uskutecznienie tych zamiarów. To też niezmiernie się cieszę, że będę mógł swym polskim kolegom złożyć wizytę już w tak krótkim czasie.

— W Nicei widział pan Tłoczyńskiego. Co może pan o nim powiedzieć?

— O Tłoczyńskim mogę Panu b. niewiele powiedzieć — odpowiada mi uprzejmie „Toto“. — — Widziałem go zaledwie kilka razy, a raz tylko się z nim spotkałem na korcie i to w dodatku, kiedy Polak miał słabego i zupełnie niezgranego z nim partnera. Młody wasz mistrz podobał mi się bardzo, jednak widać było po nim kompletny brak zaprawy zimowej. Po jego późniejszych sukcesach sądzę jednak, że prędko doszedł do formy. To też ciekaw jestem ogromnie, czy się teraz na Du Plaixie zemści za ostatnią porażke.


TRENER KLEINSCHROTH.

— A Jędrzejowska?

— Jędrzejowska (Brugnon bezskutecznie próbuje wysylabizować prawidłowo jej nazwisko) już w przeszłym roku w Paryżu zaimponowała mi swą wysoką klasą. Widziałem ją teraz na Rivierze i uważam, że zrobiła kolosalne postępy. Z chwilą kiedy „votre petite champione“ z rakietą której najlepsze tennisistki świata już dziś liczyć się muszą, nabierze więcej rutyny i doświadczenia, będzie mogła sięgnąć po najwyższe zaszczyty.

— Uważam, że Jędrzejowska na ostatnich mistrzostwach Francji przegrała swe spotkania, z własnej winy, tylko przez brak doświadczenia. Proszę Pana, kiedy jej przeciwniczki podczas przerwy meczowej masowały się a nawet spoconą bieliznę kompletnie w szatni zmieniały, mistrzyni wasza pozostawała cały czas na korcie, nie doceniając rzeczy tak ważnej, jaką jest odpoczynek. Nic też dziwnego, że nie mogła w rozstrzygających setach wytrzymać nadawanego tempa i przegrywała mecze, tak pewnie przez nią z początku prowadzone.


LUDWIK GENTIEN

Z kolei zgaduję teraz Brugnona o formę jego drużyny:

— Ta sprawa przedstawia się najsmutniej. Ja osobiście bardzo mało trenowałem, gdyż dopiero niedawno wróciłem z perjodycz- nych ćwiczeń wojskowych. Po partnerach moich też wid... to jeszcze początek sezonu. Myślę, że w obecnym n... składzie wygrać mecz z Polakami będzie nam b. ciężko. Al... trudno, Cochet nie mógł jechać młode zaś nasze nadzieje Merlin i Bernad trenują zawzięcie przed zbliżającemi się mistrzostwa- mi. O Adamoff, która pros... pojedzie do Warszawy o... nie nic nie mogę Panu powie- dzieć.

Pogawędka nasza toczyłaby się jeszcze długo, jednak telefon wzywający szefa na jakąś sesję, kładzie kres zwierzeniom. To też ledwie mam czas się zapy- tać.

— A co Pan myśli o tegorocz- nym finale Davisa?.

— Proszę Pana, najgorętsza walka o ile nie zajdą jakieś nie- spodzianki rozegra się napewno między Ameryką i Anglją. Szan- se są tak wyrównane, że do prawdy nie można przewidzieć kto z nich będzie naszym prze- ciwnikiem. Niech Pan jednak wierzy, że zrobimy wszystko aby puhar jeszcze w tym roku w kraju zatrzymać. **Jan Gryż.**

PRZED DZIESIĘCIU LATY

Dziesięć lat temu na polski sport piłkarski spadła jak grom wieść o zabójstwie słynnego łącznika Cracovii ś. p. Bolesława Katapki, który został ugodzony w serce, w chwili, gdy obudzony ze snu wołaniem ciężko rannego brata, stanął w jego obronie.

Dla Cracovii cios ten był podwójnie bolesny, gdyż w maju r. 1921-go klub ten stracił najlepszego łącznika jakiego dotychczas oglądały boiska polskie ś. p. kpt. Antoniego Poznańskiego, który zginął śmiercią lotnika.

*

W numerze 17-ym z dn. 28 kwietnia 1922-go r. istnieje zdjęcie z meczu Cracovia — Makabi, na którym ś. p. B. Kotapka grał po raz ostatni w życiu. Zawody te odbiły się w sferach Krakowa i całej Polski żywem echem: oto Cracovia w walce o mistrzostwo klasy A została pokonana przez lekceważoną Makabi 0:1. Sensacja była tem większa. że białoczerwoni od dwu lat nie ponieśli ani jednej klęski z drużyną krajową, a kroniki klubu zanotowały ostatnią porażkę 2:3 w dn. 20 czerwca r. 1920-go z warszawską Polonją w Krakowie.

*

Życie organizacyjne przyniosło Nadzwyczajne Walne Zebranie Z.P.Z.S. Oto co pisze o niem Przegląd: „Przysłuchując się obradom, można było dojść do przekonania, że zebrani panowie nie zjechali się bynajmniej po to, aby wspólnie stworzyć coś wielkiego, jakąś potężną masę organizacyjną; przeciwnie — miało się wrażenie, że ci ludzie tylko napozór są szczerzy i układni, ale w gruncie rzeczy każda z grup poszczególnych posiada dobrze zamaskowane mitraljezy i działa ciężkiego kalibru, gotowe w każdej chwili niezawodnie skosić każdą opozycję przeciwnika — nic tu na zebraniu, ale w pracy, w życiu codziennem, przy stosowaniu i wprowadzaniu w życie ze szłoniedzielnych uchwał“.

Jak widzimy warunki pracy trudne do pozazdroszczenia. I dziś nierzadko podobne objawy niestety obserwujemy w naszem życiu związkowem. Na szczęście są to już teraz raczej zjawiska sporadyczne, przejściowe i rzadkie.

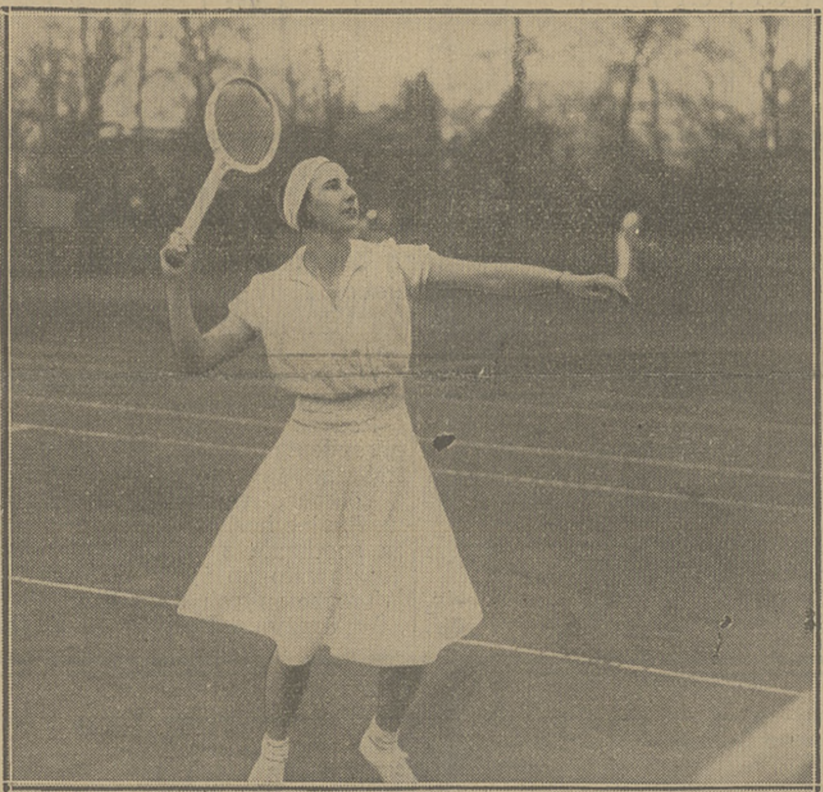
Pozatem na zebraniu omawianem uchwalono po raz pierwszy opodatkować na rzecz polskiego funduszu olimpijskiego podatek od biletów wejścia na zawody sportowe.

Dla upamiętnienia czasów markowych notujemy te sumy: 5 mk. od biletów do 200 mk., 10 mk. od 200 do 500 mk., i 20 mk. od biletów kosztujących ponad 500 mk.

*

Lekka atletyka przyniosła dwie cieszące się wówczas wielką popularnością imprezy: biegi uliczne Kurjera Poznańskiego i Kurjera Polskiego w Warszawie. W pierwszym zwyciężył kpt. Baran przed Zifferem, w drugim naodwrót — Ziffer przed kpt. Baranem

W piłce nożnej walki o mistrzostwo wszystkich klas wypełniały niemal stu procentowo całe ówczesne polskie życie sportowe. We wszystkich ośrodkach piłkarstwa kopano piłkę z zapałem kto wie czy nie większym, niż obecnie, a dzisiaj z pewnością pragnęlibyśmy posiadać drużyny tej klasy co ówczesna Pogoń i Cracovia.


PIĘKNY SMECZ ANGIELKI ROUND.

„Przegląd Sportowy“ został zaszczytnie wyróżniony na IV-tym ogólnopolskim zjeździe związku robotniczych stowarzyszeń sportowych. W referacie o prasie, delegat Warszawy powiedział m. in., że „burżuazyjny „Przegląd Sportowy“ poświęca więcej miejsca sportowi robotniczemu aniżeli prasa socjalistyczna“...

II-gi obóz przedolimpijski dla lekkoatletów rozpocznie sie dnia 17-go maja w Centralnym Instytucie W. F. na Bielanach. Do obozu zostana wyznaczeni ci zawodnicy. którzy do tego czasu wykażą się najlepsza formą. Liczba uczestników bedzie ograniczona do 10—12 ludzi (łącznie z paniami), przyczem wszyscy wyznaczeni, ze względu na brak funduszów na kurs, ponosić będą musieli częściowo koszty swego utrzymania.

To ostatnie rozporządzenie PZLA ma również na celu zachowanie amatorskiego charakteru obozu. (t).

Kusociński nie startował w biegu na przełaj o mistrzostwo Polski z winy Warszawianki, która zapomniała zgłosić na czas swego najlepszego zawodnika. (t)


KRÓL JERZY V WINSZUJE ZWYCIĘZCOM
zdobycia puharu Anglji po meczu Newcastle — Arsenal 2:1.


KOHN WYGRYWA LEŚNY BIEG O MISTRZOSTWO NIEMIEC.
Zwycięzcę widzimy na pierwszym planie gdy mija tor kolejowy przecinający malowniczą trasę biegu.

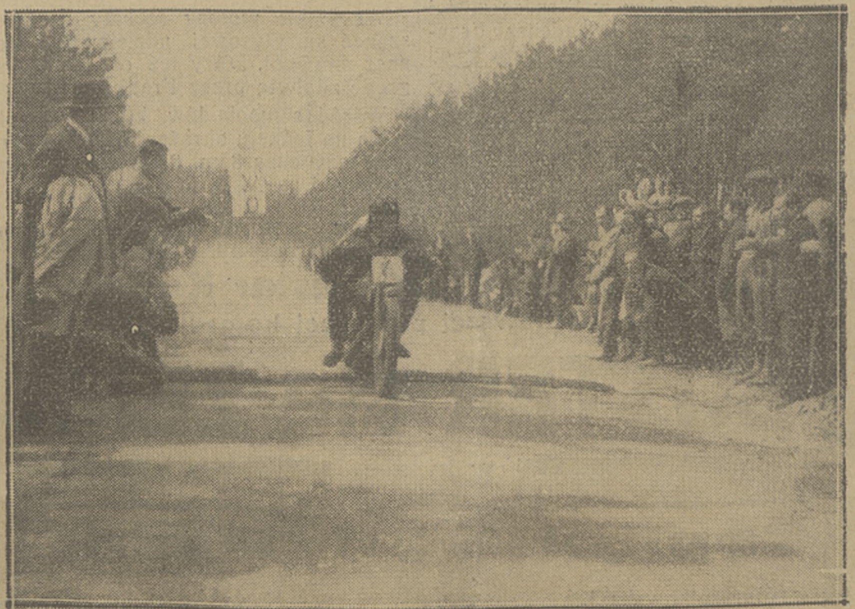
Treningi tennisistów z Kleinschrottem odbywają się w dalszym ciągu w godzinach 10 — 12 i 3 — 6. W ... i niedzielę nastąpią gry pokazowe. W sobotę o g. 3.30 spotkają się ... M. Stolarow i Tłoczyński — ... a w niedzielę o g. 3.30 nastąpi prawdo- podobnie spotkanie Tłoczyński — ... Stolarow. Kleinschrott pozostaje w Warszawie jeszcze do 4 maja.

Drużyna tennisowa Czechosłowacji będzie bardzo osłabiona. Malecek jest chory i przegrał z Sibą 3:6, 2:6, 4:6. Jan Koželuh porzuca tennis i wyjeżdża do Brna.

Na Węgrzech Straub pokonał Drjetomsky'ego 10:8, 6:3, 4:6. Gabrowitz Zichy — Kehrling, Aschner 6:1, 6:3, 1:6, 10:8.



SĘDZIOWIE BIEGU O MISTRZOSTWO POLSKI W ŁUCKU
p. p. 1) Burmistrz Towiński, 2) kom. Menke, 3) por. Dziewulak, 4) dr. Szpak i 5) Szyszyk korespondent Przeglądu Sportowego.


ZWYCIĘZCA ZAWODÓW MOTOCYKLOWYCH,
które odbyły się w Strudze, Frankowski na mot. Raleigh, mija metę.


NAJLEPSZE FLORECISTKI POLSKIE
uczestniczki mistrzostw szermierczych w Poznaniu. Pierwsza od lewej Lanżanka (A. Z. S. Poz.) — mistrzyni na rok 1932.

Pierwszy miesiąc bojów ligowych

Sensacyjne kształtowanie się tabeli. Cztery najbliższe mecze niedzielne

Sensacyjnie zaczyna się kształtować tabela ligowa u progu sezonu.

Legja, jak przewidywaliśmy, powiększyła swą zdobycz punktową do tego stopnia, że dopiero dwie kolejne porażki, przy równoczesnych dwu zwycięstwach najbliższego po niej Ł. K. S. — mogą temu ostatniemu oddać pierwszeństwo tabeli. Nie trzeba jednak zapominać, że wojskowi stracili dotąd w 4 meczach zaledwie jedną bramkę, a więc pokonanie ich nie należy do zadań łatwych.

Pozatem kilka gier remisowych tak wyrównało pozycje następnych w tabeli drużyn, że z ich strony na czas dłuższy niebezpieczeństwo Legji nie zagraża.

Niezwykły jest również fakt uplasowania się Wisły na ostatniem miejscu, nawet za Warszawianką, która również nie zdobyła żadnego punktu, lecz posiada lepszy stosunek bramek. Tymczasem wielokrotny lider tabeli ex-mistrz i vicemistrz Ligi — jest jedyną drużyną, która narazie nie zdobyła żadnej bramki.

Według punktów straconych tabela przedstawia się jak następuje: 1) Legja — 0, 2) Ł. K. S. — 1, 3) Garbarnia, Czarni, Pogoń, Polonia — po 2, 4) Ruch, Warta, 22 p.p., Wisła — po 4, 5) Cracovia — 5, 6) Warszawianka 6.

W najbliższą niedzielę tabela może pod tym względem ulec dość poważnym zmianom. Rozegrane zostaną mianowicie 4 mecze: Warszawianka — Polonia, Czarni, — Ł. K. S., Warta — Legja i Ruch — 22 p. p.

Derby warszawskie mają jedyną w swoim rodzaju historję, gdyż w ciągu 5 lat Ligi — Polonia nie została ani razu pokonana przez Warszawiankę, która swe cztery punkty (z 20-tu możliwych) uratowała podczas tyluż meczów remisowych. Żadna inna para zespołów ligowych nie notuje tak sensacyjnego bilansu!

Dziś, tak jak i w latach ubiegłych, horoskopów, co do wyniku tego meczu stawiać nie można. Polonia stanie do walki — z Ałaszewskim na śr. pomocy zamiast zdyskwalifikowanego Pazurka i to poważnie osłabia jej szanse. Warszawianka jednak dotychczasowe mecze grała tak słabo, że w zasadzie uważać ją trzeba za drużynę nieco gorszą. Rozstrzygnie zapewne nie sam poziom umiejętności walczących, lecz „kondycja moralna".

	1927		1928		1929		1930		1931		bilans	
Warsz.—Polonia	2:4	3:3	1:1	3:3	2:2	1:5	0:3	1:4	0:6	1:4	4:16	14:35
Czarni—Ł. K. S.	2:2	0:4	3:1	0:2	3:3	2:4	1:3	0:0	1:1	1:2	6:14	13:22
Warta—Legja	1:3	8:1	1:0	6:2	3:1	1:3	2:1	0:4	1:4	1:3	10:10	24:22
Ruch—22 p. p.	—		—		—		—		—		—	—

Podobny, co do historji, miały przebieg mecze Czarnych z Ł. K. S., gdyż łodzianie raz jeden tylko stracili pełne dwa punkty na rzecz przeciwnika. Obecnie będzie to ich pierwszy wyjazd w sezonie po trzech pięknych sukcesach w Łodzi. Wątpliwe — czy Czarni, mimo własnego boiska, uratują z tego spotkania choć jeden punkt.

Lider tabeli jedzie na niebezpieczną wyprawę: do obozu Warty. Wiadomo, że poznańczycy grają zawsze o 100 procent skuteczniej u siebie w domu, a z Legją mają dość dawne porachunki. Już trzy mecze z kolei kończyły się porażką Warty, — na rewanż czas zatem najwyższy, bo w Warszawie sprawa będzie beznadziejna. Wojskowi, wystąpią podobno bez kontuzjowanego Martyny, co oczywiście wzmaga szanse gospodarzy.

Mecz Ruch — 22 p. p. na Śląsku nie ma jeszcze żadnej historji. Przeciwnicy są godni siebie i trudno stanowczo wróżyć któremuś z nich zwycięstwo. Ruch, ma przecież pięcioletnie tradycje walk ligowych i niebywałe serie sukcesów na boisku w W. Hajdukach.

Ubiegła niedziela była bardzo uboga w bramki ligowe, przyczem żadna z pokonanych drużyn nie zdobyła ani jednej bramki. Niedziela 1-go maja powinna skorygować te braki, wymaga tego równowaga statystyczna.

	18 meczów / 52 bramki	Legja	Ł.K.S.	Garbar.	Ruch	Czarni	Cracovia	Pogoń	Warta	22 p. p.	Polonia	Warszaw.	Wisła	gier	wygrane	remis	porażki	bramki zdobyte	bramki stracone	punkty zdobyte	punkty stracone
1	Legja	T			2:1	4:0				1:0			1:0	4	4	—	—	8	1	8	0
2	Ł.K.S.		A	1:1						4:1		.	2:0	3	2	1	—	7	2	5	1
3	Garbarnia		1:1	B	0:0							4:2		3	1	2	—	5	3	4	2
4	Ruch	1:2		0:0	E		1:1					4:1		4	1	2	1	6	4	4	4
5	Czarni	0:4				L	1:0					1:0		3	2	—	1	2	4	4	2
6	Cracovia				1:1	0:1	A	2:1	2:3					4	1	1	2	5	6	3	5
7	Pogoń						1:2	L			3:0			2	1	—	1	4	2	2	2
8	Warta						3:2		I	2:3	1:2			3	1	—	2	6	7	2	4
9	22 p. p.	0:1	1:4						3:2	G				3	1	—	2	4	7	2	4
10	Polonia							0:3	2:1		O			2	1	—	1	2	4	2	4
11	Warszaw.			2:4	0:1	0:1						W		3	—	—	3	3	9	0	6
12	Wisła	0:1	0:2										A	2	—	—	2	0	3	0	4

Notatnik piłkarza

Tabela strzelców ligowych liczy 34 piłkarzy, którzy zdobyli 52 bramki. Na czele króluje nadal Herbstreich 5, dalej idą Bilewicz, Kryszkiewicz, Nawrot 3.

Sędziami niedzielnych meczów ligowych będą: Warszawianka — Polonia p. Schneider, Czarni — ŁKS p. Gulicz, Warta — Legja p. Marczewski, Ruch — 22 pp. p. Arczyński.

Rywale stołeczni Polonia i Warszawianka wystawiają na niedzielne spotkanie następujące zestawienia:

Polonia: Kisieliński, Jelski, Bułanow, Seichter, Ałaszewski, Nowikow, Szczepaniak, Malik, Łańko, Ogrodziński, Wiśniewski.

Warszawianka: Keller, Rusin, Zwierz, Fert, Makowski, Hahn, Korngold, Królewiecki, Kotkowski, Piliszek, Jung II.

[illegible] się na boisku Legji [illegible]?

[illegible] mecz *ligowy Warty z* [illegible] *Legją*" odbędzie się na [illegible] przygotowanem boisku „Warty", [illegible] niewątpliwie wzmocni szanse gospodarzy, których drużyna na boisku [illegible] nie czuła się dobrze.

Garbarnia wyjeżdża na dwa mecze do Gliwic i Bytomia. W d. 30 b. m. spotka się mistrz Polski w Gliwicach z Vorwärts Rasensport, a 1 maja w Bytomiu z Sp. V. 03.

PZPN opowiada się zdecydowanie [illegible] **amatorstwem.** Komisja PZPN dla [illegible] nia systemu mistrzostw i [illegible] wania się do kwestji zawodowstwa w piłkarstwie na ostatniem posiedzeniu powzięła ciekawą i niecodzienną uchwałę.

Oto wszyscy zgromadzeni doszli do [illegible] wniosku, że najważniejszą sprawą do uregulowania jest znalezienie przeszkód, tamujących przechodzenie graczy z jednego klubu do drugiego.

W związku z tem komisja uchwaliła zwrócić się do zarządu PZPN z prośbą o zwołanie w najszybszym czasie Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia, na którem postawiony będzie wniosek o ustanowienie zakazu przechodzenia z jednego klubu do drugiego przeciąg lat trzech. Zakaz [illegible] moc bezwzględną i nie [illegible] być uchylonym nawet, gdy [illegible] zmienia miejsce swego zamieszkania.

Wniosek ten jest tak nieżyciowy, że trudno przypuścić, aby mógł zostać uchwalony przez PZPN.

Mjr. Picheta, vice prezes Ligi został przeniesiony służbowo do Częstochowy. Mjr. Picheta piastował pozatem godność prezesa Orła, dla którego rozwoju położył nieocenione zasługi. Po ustąpieniu mjr. Pichety prezesurę Orła objął płk. Kończyc, a viceprezesurę mjr. Ehrlich.

Kpt. Reymann, „tank" Wisły, zawiadomił kierownictwo swej sekcji, iż rezygnuje narazie z prośby o zwolnienie i zastrzega sobie kilka tygodni czasu do namysłu, co do powzięcia decyzji.

Mecze ligowe opodatkowane będą na fundusz olimpijski w dn. 8 i 15 maja 10-groszowemi mareczkami od każdego kupionego biletu wejścia.

1 maja r. b. w Warszawie na boisku Skry, o godzinie 13 rozegrany zostanie piłkarski turniej szóstkowy robotniczych drużyn żydowskich, a o godz. 16-ej mecz międzymiastowy reprezentacyj robotniczych Łódź — Warszawa o puhar przechodni prezydenta m. Łodzi, posła Ziemięckiego.

Piłkarze Skry warszawskiej grać będą w sobotę w Wierzbniku z Turem, a w niedzielę w Radomiu z Turem radomskim. (a)

Puhar Naszego Przeglądu zdobyła Makabi warszawska po czterech latach niepowodzeń w tej konkurencji.

Ehrenberg (Makabi), powołany został na stanowisko kapitana I drużyny Makabi warszawskiej. (a)

Migawki ze sportu niemieckiego

4/5 ludności miasteczka śpieszy na mecz. Schmeling otrzymał 600 głosów przy wyborach prezydenta

Berlin, w kwietniu.

Nasz sąsiad zachodni należy w dziedzinie wychowania fizycznego do czołowych państw świata. Po Stanach Zjednoczonych, a obok Francji i Anglji kroczy on na czele narodów. Podziw budzi aktualny wciąż rozwój sportu niemieckiego, którego sparaliżować nie może nawet rozpaczliwy kryzys gospodarczy. Pod pewnym względem stanowią Niemcy i dla Ameryki wzór: pod względem procentowego usportowienia. W Ameryce uprawiają sport wybrańcy, w Niemczech — masy. Zrozumiałe, że państwo o tak wybujałym rozwoju wychowania fizycznego, jest jednocześnie terenem wszelakiego rodzaju rekordów sportowych, rekordów cyfr, pozytywnych i negatywnych, rekordów anomalij i dziwactw.

Oto kilka aktualnych cyfr niemieckiego sportu:

W ciągu dwu dni świąt Wielkiej Nocy, mimo wielkiej wędrówki za miasto, przyglądało się w Berlinie, przeszło 125.000 osób imprezom sportowym. Z tego przypada około 60.000 widzów na piłkę nożną, 17.000 na hippikę, 15.000 na hokej lodowy, 7.000 na kolarstwo, i t. d.

Niemiecki Związek Boksu Amatorskiego publikuje następujące cyfry, za ubiegły sezon (od marca 1931 do marca 1932): 2103 imprezy, 40.000 czynnych bokserów i 1.183.000 widzów. W Berlinie uprawia sport wioślarski (w rozmaitych jego formach) 200.000 osób.

W miasteczku Hotenleben (5.000 mieszkańców), przybyło na mecz miejscowego klubu z mistrzem Rzeszy, Herthą, 4.000 widzów;

Słynny internacjonał niemiecki, Hochgerang, niegdyś członek IFC. Nürnberg, obecnie Fortung (Düsseldorf), grał, w spotkaniu przeciw Hercie przed niedawnym czasem, swój 1000-ny mecz, A teraz mniej budujące cyfry:

Podczas ostatnich wyborów na prezydenta Rzeszy, 600 głosów otrzymał Max Schmeling.

Völkner, tragicznie zmarły zawodowiec berliński, otrzymać miał za spotkanie z Sabotthem, które kosztowało go życie — 75 marek.

Trochę innych dziwactw:

W drużynie Berliner S. C., mistrza Niemiec w hokeju na lodzie, roi się zawsze od cudzoziemców: w zespole reprezentacyjnym grali już Francuzi, Szwedzi, Anglicy i Amerykanie. Obecnie połowę pierwszej drużyny stanowią również obcy: po jednym — Amerykanin, Austrjak i Rosjanin.

Czołowi hokeiści niemieccy nagrali do jednego z filmów szereg scen hokejowych, pobierając wysokie gaże i uchodzą nadal za czystych amatorów.

Słynny niegdyś bokser i były mistrz wagi ciężkiej, Breitensträter, nosi od wewnętrznej strony swej marynarki wyhaftowaną złotą koronę. Jest to dar byłego następcy tronu, który wykazuje wielkie zainteresowanie dla sportu (np. przez obecność na wszystkich niemal imprezach hokejowych); wtajemniczeni widzą w nim nawet finansistę bokserskich imprez zawodowych, organizowanych przez Breitensträtera.

B. B. D. (Związek Zawodowych Bokserów) odebrał licencję zawodniczą znanemu bokserowi wagi ciężkiej, Knöpnadlowi, gdyż jest on głuchoniemy. Warto zaznaczyć, że Knöpnadel walczy od lat 10 i zaliczony jest do bokserów najbardziej fair.

H. Gliner.

Pierwszy krok kolarski na Śląsku zorganizowano celem umożliwienia jeszcze bardzo licznym rzeszom niestowarzyszonych kolarzy zmierzenie sił pomiędzy sobą.

Podzielono go na dwa biegi: dla juniorów poniżej lat 18 na dystansie 5 klm. i dla senjorów powyżej lat 18 na dystansie 10 klm.

Wyścigi rozegrano z półmetkami, na asfaltowej szosie Katowice — Nikolów.

Jak było do przewidzenia, propagandowa ta impreza zgromadziła pokaźną liczbę — 102 kolarzy — na starcie. Wyścig juniorów wygrał Liebich w czasie 9.12 przed Dziwnym i Szlegerem. W wyścigu dla senjorów zwyciężył Tomaszko w czasie 17:10 przed Niechciołem i Klabiszem.

Lekkoatleci śląscy organizują 1-go maja biegi sztafetowe dla juniorów 10x200 m. o nagrodę wędrowną Śląskiego O. Z. P. N-u, oraz bieg 3000+1500+800+400+400+200 m. o nagrodę wędrowną „Gazety Ludowej". 5-go maja odbędą się mistrzostwa okręgowe juniorów oraz seniorów klasy C. 8-go maja odbędą się w Katowicach na boisku Pogoni zawody lekkoatletyczne pań i panów pomiędzy reprezentacjami Katowic i Królewskiej Huty.

Walne zebranie członków klubu sportowego pracowników Polskiego Radja odbyło się w ub. poniedziałek. Do nowego zarządu klubu wybrani zostali: prezes — p. Sutowski, wiceprezesi — p. Sokołowska i p. Włodarkiewicz, sekretarz — p. Stankiewiczowa i skarbnik — p. Obniski. W bież. sezonie klub zakupił 3 kajaki, wynajął korty tennisowe oraz wszedł w porozumienie z pływalniami stołecznemi, tak, że członkowie klubu będą uprawiali tennis, pływanie i wioślarstwo. (o).

Na motocyklach w Strudze

Przerywając atmosferę ponurej martwoty, jaka od szeregu miesięcy ciążyła nad sportem motorowym w stolicy, oPlski Klub Motocyklowy zorganizował w niedzielę, dn. 24 kwietnia bardzo udane wyścigi okrężne w Strudze. Dzięki pięknej pogodzie zawody zgromadziły z górą 5.000 widzów i zakończyły się pięknym sukcesem sportowym i organizacyjnym.

Inicjatywa P. K. M. tembardziej zasługuje na uznanie, że nietylko w samej Warszawie, ale i w całym kraju, daje się odczuwać niezaspokojona dotychczas potrzeba organizowania łatwiejszych wyścigów motocyklowych.

Wyścig P. K. M. wypełnił tę dotkliwą lukę, gdyż na starcie ujrzeliśmy przeważnie jeźdźców dotychczas nieznanych, startujących w wyścigach po raz pierwszy. Rewelacją wyścigu okazali się trzej zawodnicy Weigle, Tomaszewski i Telechun. Weigle i Tomaszewski reprezentują typ zawodników jeżdżących z dużym umiarem, jednak odważnie i z ogromną precyzją. Telechun, nieznany jeździec, posiada szaleńczą wprost brawurę i odwagę, która, jeśli zostanie utemperowana odrobiną doświadczenia, stworzy z młodego zawodnika naprawdę pierwszorzędnego wyścigowca.

Zwycięzcą wyścigu w Strudze został znany zawodnik Legji Tadeusz Frankowski. Prowadził on cały wyścig od startu aż do mety, górując wyraźnie nad swymi konkurentami szybkością i techniką.

Bezpośrednio po wyścigach motocyklowych odbyły się w Strudze na tej samej szosie wyścigi samochodowe, urządzone przez Automobilklub Polski. Zwyciężył p. Żukowski na samochodzie Austro-Daimler, który na trudnej trasie, pełnej zdradliwych wiraży, uzyskał doskonałą szybkość przeciętną 97 klm/godz. Na uwagę zasługuje również wynik p. Dzierlińskiego, który na turystycznym samochodzie Citroen osiągnął przeciętną 82 klm/godz.

*

Wiosenne wyścigi motocyklowe i automobilowe rozegrane d. 24 w Czarnej Strudze pod Warszawą dały następujące wyniki techniczne:

Kat. do 175 cm. sześć. 1) Heryng (P. K. M. W-wa) na Alcyon 1:15:12,23, przeciętnie 63,496 klm. godz.

Kat. do 250 cm. 1) Jakubowski (P. K. M. W-wa) na Exelcior 1:02:35,28 — (78,096).

Kat. do 500 cm. 1) Tomaszewski (P. K. M. W-wa) na Rudge 1:00:39,50.

Kat. ponad 500 cm. 1) Frankowski (Legja) na Releigh 0:55:07,67. Przeciętna 85,284 klm/godz. jest rekordowym wynikiem dnia oraz trasy wogóle.

Dystans dla motorów wynosił 6 okrążeń toru, co równa się 78 km. 360 mtr.

Motory z wózkami 1) por. Małachowski (Legja) na Harleyu. Dystans 52,240 klm. Czas 43:18,98 (72.360).

Wszystkie motory jechały na mieszance spirytusowej udzielonej przez nasz monopol, który też ofiarował nagrodę zdobytą przez Frankowskiego.

Wśród samochodów, które walczyły tylko na jednem okrążeniu (13,060 klm) najlepszy czas 8 m. 8,985 sek. uzyskał Żukowski na A. D. R.

W boksie łódzkim od pewnego czasu daje się zauważyć kolosalne odprężenie, wynikłe ze zrozumiałego przesycenia widzów drobnemi imprezami lokalnemi z jednej strony i z fałszywej reklamy poważniejszych i również mało wartościowych zawodów — z drugiej strony.

Nic więc dziwnego, że frekwencja na zawodach bokserskich w Łodzi spadła w zastraszający sposób, a co gorsza nic nie zapowiada uzdrowienia sytuacji.

Dalej, o ile z jednej strony widzimy kolosalny rozrost pięściarstwa wszerz, o tyle zatrzymany został rozwój wwyż, a powiedzielibyśmy nawet że czołowa klasa Łodzi, z małymi wyjątkami, cofnęła się.

Za ten stan rzeczy ponoszą w pierwszym rzędzie winę same kluby, gdyż w pogoni za kasą zarezerwowały sobie terminy nie troszcząc się o program, a następnie związek okręgowy, który nie ukraca epidemicznego zmieniania reklamowanych par.

Klimczak i Pisarski (obaj z Sokoła) mistrzowie Łodzi wag: lekkiej i półśredniej ostatecznie zdecydowali się na zmianę barw klubowych i wstępują do ŁKS-u.

Sławosz Szydłowski, doskonały miotacz oszczepem, nadsyła nam list ze skargą na kierownictwo Parku im. Sobieskiego, które odmówiło temu zasłużonemu sportowcowi prawa treningu na boisku szkolnem.

Nie wiemy jakiemi względami kierował się w swej decyzji p. Ziemkiewicz (administrator terenu), to pewne jednak, że w kołach sportowych szczególne te zasady nie znajdą uznania.

A może o takich „metodach" administracji Parku im. Sobieskiego nie wie i Kuratorium?

Gry sportowe

Mistrzostwa Warszawy w grach sportowych ruszyły w niedzielę z kopyta w imponującem tempie. Odrazu, na pierwszy termin, wyznaczono ogółem około 40 rozgrywek w kl. A. i B., męskich i kobiecych, w siatkówce, koszykówce, hazenie i szczypiorniaku!

Koszykówka męska przyniosła na początek niespodziankę w postaci zwycięstwa Przyszłości z Włoch, debiutantki w kl. B, nad YMCA w stosunku 26:22. Pozatem Polonia pokonała Strzelca 41:14, Legja Gwiazdę — 43:8, a AZS wygrał z Warszawianką walkowerem. W kl. B Ognisko zwyciężyło ZASS 33:4, Legja II — AZS II 29:27 i YMCA II — Przyszłość II 28:4. W meczu pokazowym Polonia wygrała z AZS 28:14.

W kobiecej koszykówce w kl. A. Polonia — Sława 21:0, AZS — Warszawianka 31:2, Legja — Makabi 7:6, a w kl. B. Skra — Polonia II 32:2 i Gwiazda — ZAS.

W szczypiorniaku mistrz z Warszawy YMCA wygrał z Legją 9:6, Mecz Warszawianka — Marymont nie doszedł do skutku.

Siatkówka męska przyniosła sensację w postaci zwycięstwa Przyszłości, mistrza kl. B., nad Polonią 29:27 po dogrywce.

Pozatem AZS pokonał P. W. Ł. — 29.21, a Legję 29:18, zaś Polonia — P. W. Ł. 30.16, Przyszłość — YMCA 30:0.

W kobiecej siatkówce AZS mimo słabej gry rozprawił się z Polonią — 30:11, a z Przyszłością 30:9. Warszawianka przegrała walkowerem z Polonią i Makabi. Wreszcie mecz Przyszłość — Sława dał wynik 30:15, zaś Makabi — Sława 30:18. — U wszystkich drużyn znać duży spadek formy w związku z przejściem z sali na boisko.

Rozgrywki w hazenie kl. B. dały piękne zwycięstwo Polonii II nad Makabi 1:0, rezultat remisowy 2:2 meczu Świtu ze Strzelcem i walkower Skrze II nad Warszawianką II.

W kl. A AZS urządził pogrom Sławie, bijąc ją 17:0. Drużyna AZS dość osłabiona w linji ataku, a w obronie wzmocniona Kurylukówną z łódzkiego HKS. Polonia, mistrz Polski bez chorej Szmidówny, wygrała z Legją 3:1. W Polonii najlepsza defensywa.

Druga część turnieju gier sportowych zorganizowanego przez okręgowy ośrodek w.f. odbyła się w Katowicach. W koszykówce na starcie stanęło 14 drużyn męskich i 2 drużyny żeńskie. Pierwsze miejsce z drużyn żeńskich zajęło PW Nowy Bytom przed zespołem Robotniczego KS Katowice. Z drużyn męskich zajął pierwsze miejsce Chorzów I, 2) PZP Królewska Huta, 3) Sokół Lipiny, 4) KS Chorzów II.

Mistrzostwa Polski w podnoszeniu ciężarów i w zapasach rozegrane zostaną w dniach 15 i 16 maja r. b. w Katowicach.

Dn. 14 maja odbędzie się Walne Zebranie Polskiego Związku Atletycznego. (a.)

Na pożegnanie z Szamotą -- amatorem

Najlepszy sprinter polski i jego rola w naszem kolarstwie torowem

Wykupienie licencji zawodowej przez Szamotę nie może być pominięte milczeniem przez kronikarza kolarskiego.

W 1928 roku na jesieni zjawia się w Warszawie 19-letni młodzieniec, który zdumiewa cały nasz światek relacjami o swych sukcesach na torach paryskich.

Nie wszyscy w te wyniki wierzą i nie wszyscy miłemu gościowi ufają. Doprowadza to nawet do nieprzyjemnych konfliktów wewnątrz macierzystego towarzystwa.

O klasie Szamoty publiczność polska może się poraz pierwszy przekonać na mistrzostwach państwowych w r. 1929-ym. Szamota przyjeżdża prosto z Paryża i zdecydowanie góruje nad naszą wyjałowioną paczką sprinterów.

Od tej chwili rozpoczyna się trzyletnia passa krajowych sukcesów Szamoty, który startuje w barwach W.T.C. Od chwili pierwszego ukazania się na torze dynasowskim do chwili oficjalnego przejścia do obozu profesonałów Szamota reprezentuje najwyższą polską klasę torową. Najlepiej zresztą świadczą o tem trzy sprinterskie mistrzostwa Polski. zdobyte w latach 1929, 1930 i 1931-ym.

Pełnym dysharmonji akordem były tylko niesportowe awantury, wynikające w chwili, kiedy Szamota sięgał po laur mistrzowski.

Pamiętny incydent z Turowskim w 1929 roku i z Puszem w 1931 r. świadczy wyraźnie tylko o jednym: o pełnym zawiści stosunku kolarzy polskich do przybysza z Paryża.

Szamota był nielubiany przez kolegów. Najmniejszą rolę odgrywał tu jego charakter; usposobienie — w gruncie rzeczy była to prawie podświadoma (chociaż psychologicznie wytłomaczalna) zazdrość upośledzonych przez los zawodników, którym „szczęściarz z Francji" sprzątał z przed nosa najsmaczniejsze kąski.

Bezkonkurencyjny ten jeździec na naszym gruncie — nie spełnił, niestety, pokładanych w nim nadziei na terenie międzynarodowym. Stosunkowo najszczęśliwiej wypadł rok 1929, kiedy udaje mu się odnieść zwycięstwa nad mistrzem olimpijskim Beaurandem i mistrzem świata Mazairakiem (w Warszawie). W tym samym sezonie Szamota na mistrzostwach świata w Zurichu dochodzi do ćwierćfinałów i odpada dopiero w walce z późniejszym mistrzem Mazairakiem.

Ale następne lata nie przyniosły postępów, a nawet wypadły o wiele mniej efektownie. Na mistrzostwach świata w Brukseli odpada w przedbiegach, na mistrzostwach świata w Kopenhadze — to samo.

Wśród przeciwników zagranicznych, zwyciężonych na gruncie polskim godzi się wymienić: Perrina. Mozzo, van Massenhove, Mouhota, Andersena, Christensena i Schmitlera.

Przejście Szamoty do obozu zawodowców witamy ze szczerą ulgą. Sprawa ta uległa zwłoce ze względu na nieprzychylną konjunkturę międzynarodową. Szamota chciał zostać zawodowcem po zdobyciu jednego z pierwszych miejsc w amatorskich mistrzostwach świata, ale egzamin ten wypadł niepomyślnie.

Ponieważ ostatnio okazało się, że Związek Kolarski nie jest skłonny pokrywać wysokich kosztów nowej „próby" w Los Angeles, gdy nawinęła się pierwsza korzystniejsza oferta — został Szamota zawodowcem, tak jak tylu jego szczęśliwych kolegów: Malatesta (Włochy), Cozens (Anglja), van Massenhove (Belgja), Caugant i Beaufrand (Francja) i dziesiątki innych.

Dla kolarstwa polskiego wycofanie się Szamoty z amatorskiej konkurencji oznacza, mimo pozory, pewien plus. Przytłaczał on bowiem rozwój naszej czołowej stawki, zahypnotyzował swą osobą Związek Kolarski. Należy oczekiwać, że obecnie rozgorzeje równa walka między Puszem, Frączkowskim, Turowskim i młodymi jeźdźcami o prymat w kolarstwie i że rywalizacja ta wpłynie na wydatne podniesienie poziomu.

Należałoby na zakończenie naszkicować mały horoskop dalszej karjery Szamoty.

Przyznajemy, że droga zawodowa wydaje się nam dla zawodnika o klasie i usposobieniu Szamoty dość trudną i ciernistą. Ostatni jego koledzy, którzy zwekslowali do grupy profesjonałów, nie zrobili na ogół oszałamiającej karjery. Wyjątkiem jest Baufrand, Bergamini i częściowo młodziutki Caugant. Nawet tak wybitny amator jak Sidney Cozens, nie błysnął swemi umiejętnościami wśród asów zawodowych.

Poczekajmy jednak kilka miesięcy. Może po doprowadzeniu organizmu do normy. Szamota wykaże się większą szybkością i lepszą reakcją nerwową, niż w ciągu lat poprzednich. Może konkurencja śmietanki międzynarodowej nastroi Szamotę również na wyższy diapazon... Czekajmy na wyniki z Paryża.

W kolarstwie amatorskiem Polski Szamota pozostawił trwały ślad na tabeli rekordów.

Życzymy mu, by odegrał wybitną rolę również w obozie profesjonałów — jako pierwszy nasz artykuł eksportowy do obozu zawodowców.

erd.

Ostatni kupon III konkursu ligowego

Zasilajmy fundusz olimpijski zgadując wyniki 6-ciu meczów

Drugi nasz konkurs olimpijski, mimo, że składał się z 6-ciu tylko meczów, przyniósł wyniki wprost rewelacyjne. Oto na 900 przeszło odpowiedzi, wszystkie sześć rezultatów odgadło bez błędu trzech tylko czytelników. Nazwiska szczęśliwców, którzy potrafili odgadnąć między innemi dwa remisy Garbarnia — Ł. K. S. i Cracovia — Ruch brzmią:

1. Karol Czech, Przemyśl, ul. Poniatowskiego 11.
2. Tadeusz Czornij, Lwów, ul. Tarosiewicza 28.
3. Samuel Kluger, Dziedzice.

Tak więc premje trzystozłotowa zostanie rozdzielona między nimi porówno i każdy otrzyma premję w wysokości 100 złotych, które w tych dniach wyśle P. K. Ol. za pomocą poczty.

Do jakiego stopnia wyniki drugiego konkursu były trudne do przewidzenia, świadczy o tem fakt, iż tylko 8-miu uczestników odgadło po pięć wyników.

Niestety, wskutek odgadnięcia wszystkich sześciu rezultatów przez trzech panów wymienionych, konkursowicze, odgadujący po 5 wyników, w myśl regulaminu, pozbawieni są premji.

Numer dzisiejszy przynosi ostatni kupon III-go piłkarskiego konkursu olimpijskiego. Jak wiadomo, wskutek przeniesienia meczu Garbarnia — Legja z d. 5 maja na 17 lipca r. b., w skład konkursu omawianego wchodzi tylko sześć meczów następujących:

1 maja: Warszawianka — Polonja w Warszawie, Czarni — ŁKS. we Lwowie, Warta — Legja w Poznaniu i Ruch — 22 p. p. w Król. Hucie.

3 maja: Pogoń — ŁKS. we Lwowie i Ruch — Polonja w Król. Hucie.

Napozór cóż ławiejszego, jak odgadnąć sześć wyników i to bez podawania rezultatów cyfrowych, a tylko wskazując, kto wygra, kto przegra, a kto zremisuje. A jednak niema prawie w tej szóstce gier zawodów, za których wynik chciał by ktokolwiek zaryzykować już nie mówimy głowę, ale mały palec.

Zresztą najlepszym dowodem, że nie ilość zawodów, lecz ich jakość stanowi o trudności konkursu, świadczy ostatnio zakończony II-gi nasz konkurs, o którym piszemy wyżej.

Poza wszystkiem istnieje jeszcze jeden, najważniejszy powód, dla którego wypada i co więcej należy każdemu miłośnikowi sportu stawać do konkursów olimpijskich. Powód ten znajdujemy w samej ich nazwie: Olimpjada, Los Angeles, polskie barwy na Igrzyskach w Ameryce — oto cel, dla którego wszak każdy z nas gotów jest zrobić wszystko, na co go stać tylko.

A kogóż nie stać na to, aby stanąwszy do konkursu i nadsyłając choćby jeden tylko kupon, zasilić polski fundusz olimpijski skromną pięćdziesięciogroszówką.

Suma ta, pomnożnoa przez tysiące, złoży się na kwotę, która napewno zaważy na wyjeździe niejednego z naszych reprezentantów do Los Angeles.

A zatem wszyscy do urn plebiscytowych!

Przy okazji zaznaczamy, że zdobywcy premij z I-go konkursu, wynoszących po 3 zł. 50 gr., mogą kwoty te przekazać jako należność za kupony w dalszych konkursach. Należy wtedy przy kuponie załączyć kartkę i zaznaczyć na niej, aby należność gr. 50 za każdy kupon P. K. Ol. strącił z należności za premję z I-go konkursu.

Ostatnią walkę przed wyjazdem do Europy stoczył Ran w Bostonie z doskonale zapowiadającym się miejscowym pięściarzem, Hy Diamondem. Ośmiorundowe, niezwykle zacięte i emocjonujące spotkanie, zakończyło się przyznaniem zwycięstwa na punkty Diamondowi. Decyzja dla Rana niezwykle krzywdząca, gdyż był on wyraźnie lepszy. Sędziowie nie byli jednomyślni. Niedoleczona ręka nie pozwoliła Ranowi wykorzystać przewagi. Okazało się po walce, że nadwyrężenie znów się odnowiło.

We wtorek, dn. 12-go kwietnia, na parowcu „Volcania", Ran odjechał do Europy drogą na Lizbonę.

Pozostaję w „Stadjonie"

mówi nowy mistrz Polski Hartlik

Bieg naprzełaj o mistrzostwo Polski skończony. Wśród sędziów i gromady publiczności stoi zadyszany jeszcze po swem zwycięstwie biegu Hartlik. Kto wie czy młody ten ślązak nie będzie kontynuował pięknych tradycyj polskich długodystansowców, mających na swej liście już takie nazwiska jak ś. p. Freyer, Petkiewicz i Kusociński.

Hartlik kieruje swe kroki do szatni — należy mu się zasłużony odpoczynek. Niestety mistrz Polski jest własnością społeczeństwa, które chce wszak wiedzieć o nim jaknajwięcej.

Zaczynamy rozmowę. Hartlik opowiada o trasie: była świetnie wyznaczona, ale nienajłatwiejsza, toteż z wyniku 26:17 na 8 klm. jest bardzo zadowolony.

— A jak też dawno pan biega?

— Dopiero trzy lata, od roku 1929-go. Pozatem w zimie uprawiam narciarstwo.

— No a co byłoby, gdyby startował Kusociński i Puchalski?

Mistrz Polski uśmiecha się. „Kusemu" pewno radybym nie dał, ale z Puchalskim zmierzyłbym się z największą przyjemnością i mam wrażenie — nie bez powodzenia. Zresztą w sporcie nigdy nic nie wiadomo. Kiedy człowiek jest najpewniejszy zwycięstwa — przegrywa; kiedy znów idzie na niechybną „rzeź" pierwszy rwie taśmę na mecie.

— W każdym razie doskonale zdaję sobie sprawę, że jeszcze bardzo wiele mam do zrobienia. Najbliższym mym celem jest osiągnąć 5 klm. na bieżni poniżej 15-tu minut. Dążę do tego wytrwale trenując regularnie po 2—3 razy w tygodniu.

Rozmowa przechodzi na sprawę Petkiewicza. Hartlik zagadnienie to ujmuje bardzo prosto— po swojemu:

— Uważam, że zawodnik pragnący osiągnąć wyniki światowe, musi być albo bardzo dobrze usytuowany finansowo, albo zostać zawodowcem. Od klubów i związków trudno bowiem spodziewać się żywszego poparcia.

Jeszcze jedno pytanie: czy to prawda że zamierza pan zmienić barwy Stadjonu na Kolejowy K. S.

— Nic podobnego. Pozostaję nadal w swym macierzystym klubie, gdzie doszedłem wszak do pięknych wyników. *Sz.*

Miniona niedziela w Poznaniu

Ubiegła niedziela w Poznaniu przyniosła — trzy doskonałe wyniki na zawodach lekkoatletycznych „Warty", w których jak o tem już pisaliśmy uzyskał Heljasz w kuli oburącz wynik lepszy od oficjalnego rekordu świata i dwa rekordy Polski. Pozatem na zawodach wewnętrznych A. Z. S. padło cztery wcale niezłe rekordy okręgowe. Najlepszy wynik to 58.80 mtr. w oszczepie uzyskany przez Turczyka, co stanowi rekord okręgowy. Niezły wynik uzyskał dobrze zapowiadający się Piechocki II w biegu na 400 mtr. — 56 sek. biegnąc bez konkurencji. W innych punktach zwyciężyli 100 mtr. — Radwański 11.7 (w przedbiegu 11.4), 800 m. — Gancarz (poza konkursem) 2:12,2, skok wdal — Szmydt 6.29, skok wwyż — Niesiołowski 1.62.

W mistrzostwach poznańskiej klasy A w ubiegłą niedzielę Legja pokonała Wartę wzmocnioną pięciu graczami ligowemi 1:0 (1:0), Liga rozgromiła R. K. S. 7:0 (4:0), Sparta zremisowała z Olimją 1:1 (1:0) tak samo w Gnieźnie Polonja i Stella 2:2 (2:1) oraz w Lesznie Sokół i Ostrovia 4:4 (3:0). W tabeli nadal prowadzi benjaminek Liga, mając po 6 grach 10 pkt.

„Y. M. C. A. (Warszawa) — „Sztekker". Poznań 12:9. Zawody rozegrane w ubiegłą niedzielę przyniosły w poszczególnych wagach następujące wyniki: kogucia — Grodzki (S) kładzie w 15 min. Rokitę (Y), piórkowa — Szajewski (Y) w 7 min. Nowickiego (S), lekka — „Jacek" (Y) w 4 min. Rubacha (S), półśrednia — Kiela (Y) w 17 min. Grodzkiego II (S); średnia — Rejniak (Y) zwycięża na pkt. Marjańskiego (S), półciężka — Łukaszewicz (S) niespodziewanie powalił w 11 min. Hebdę (Y) i w ciężkiej Elsner (HCP) wygrał z Miaziem (Y). W ringu sędziował p. Spychała — Poznań, na pkt. pp. Wł. Miazio (W) i Nowacki (P).

Rekordy Heljasza w kuli nie mogą być uznane. Otóż przy ostatecznem ważeniu okazało się, że kula była o 40 gramów za lekka. Ta nieznaczna różnica w wadze nie zaważyła zapewne wiele na wynikach, lecz z rekordu pozostały nici.

W niedzielę w Poznaniu na boisku Sokoła odbędzie się w południe bieg naprzełaj pań oraz w kinie Metropolis zawody bokserskie Sokół i H. C. P.

Wysłać pod adresem

Polskiego Komitetu Olimpijskiego

Warszawa—Wielska 11

Mecze ligowe rozgrywane w dniu 1, 3 i 5 maja	Kto wygra? Trzy listy typowanych zwycięzców		
	a	b	c
1. Warszawian 2. Polonia			
1. Czarni — 2 ŁKS			
1. Warta — 2. Legia			
1. Ruch — 2. 22 pp.			
1. Pogoń — 2 ŁKS			
1. Ruch — 2. Polonia			

Imię i nazwisko ....

Adres ....

Co słychać we Lwowie

Altschüller, jeden z czołowych tenisistów Lwowa uległ w sezonie zimowym ciężkiej kontuzji nogi. Na szczęście obeszło się bez konsekwencyj i utalentowany tennisista mógł już w ub. tygodniu zjawić się po raz pierwszy na korcie.

Reezrwa Pogoni lwowskiej bawiła ub. soboty i niedzieli we Włodzimierzu Wołyńskim, gdzie pokonała tamtejszych Amatorów 9:3 i 8:0.

Dror — Sokół Macierz 38:36. Międzyklubowy mecz lekkoatletyczny juniorów Droru i Sokoła Macierzy przyniósł zwycięstwo młodzikom Droru, którzy ustanowili również trzy nowe rekordy okręgowe juniorów. O zwycięstwie rozstrzygnęła sztafeta 4x200.

Stuck zgłosił definitywnie swój udział w lwowskim wyścigu okrężnym, w którym bronić będzie zdobytego w ub. roku puharu P. Prezydenta. Stuck startować będzie na Mercedesie, odziedziczonym po Caracioli.

Z polskich kierowców dał znak życia Jaś Ripepr, występując również w imieniu swego kolegi klubowego Hołuja. Warunki wysuwane przez naszych kierowców są niestety znacznie cięższe od warunków... Stucka.

Mistrzostwa szermiercze Lwowa odbyły się ub. niedzieli pod egidą Ośrodka W. F. Impreza udała się bardzo dobrze. W pierwszym kroku uczestniczyło 24 zawodników. Na czoło wybijali się wychowankowie Korpusu Kadetów nr. 1. Zainteresowanie publiczności było stosunkowo znaczne. Wyniki techniczne były następujące: W pierwszym kroku po trzech półfinałach zwyciężył Korbel W. 2) Ekkiert Z., 3) Krupski R. (wszyscy trzej z Korp. Kadet.. 4) Sandauer (Kl. Szerm.).

Lwowska klasa A. podzielona na dwie grupy ruszyła w niedzielę ze startu. Już pierwsze potyczki przyniosły szereg niespodzianek, które pozwalają liczyć się z ciekawym przebiegiem tegorocznych mistrzostw.

Pierwszy występ „old boyów" przyniósł niespodziankę w postaci wyniku remisowego z Ukrainą. Niespodzianką do pewnego stopnia była klęska Lechji ze Świtezią. Świteź w bież. roku występnie w składzie znacznie wzmocnionym.

Również na prowincji nie obeszło się bez sensacji. Oto Rewera ze Stanisławowa odebrała dwa cenne punkty Pogoni, mimo że mecz odbył się na gorącym stryjskim terenie. Gorzej powiodło się Polonii w Rzeszowie. Siły jej starczyły jedynie na wynik remisowy.

Do zachowania

Mecze ligowe rozgrywane w dniu 1, 3 i 5 maja	Kto wygra? Trzy listy typowanych zwycięzców		
	a	b	c
1. Warszawian 2. Polonia			
1. Czarni — 2. ŁKS			
1. Warta — 2. Legia			
1. Ruch — 2 22 pp.			
1. Pogoń — 2 ŁKS			
1. Ruch — 2. Polonia			

Imię i nazwisko ....

Adres ....

Na boiskach całego kraju

Gdańsk. Zawody piłkarskie między mistrzem ligi gdańskiej S. C. Preussen a Gedanią zakończyły się świetnem zwycięstwem Polaków w stosunku 7:2 (3:1). Bramki zdobyli: Keller 3, Gdaniec 2, Kowalski i Szramke. Gedania tem zwycięstwem poprawiła swoją pozycję w piłkarstwie gdańskiem.

Zawody bokserskie między Amateur Box Club Gdańsk a Gedania zakończyły się również zwycięstwem Polaków w stosunku 10:6. Wyniki były następujące: waga papierowa: Zieliński (Ged.) remisuje z Jacobs, w. musza: Wyszecki (Ged.) wygrywa z Gollke; w. kog. Jaskółkowski (Ged.) wygrywa z Wegnerem; w. piórk. Bianga (Ged.) zwycięża Karbowskiego; w. lekka Hirsz (Ged.) przegrywa z Wesslem; w. półśr. Neuman (Ged.) przegrywa z Nordenem; w. śr. Meller (Ged.) remisuje z Kossem; w. półc. Hanske (Ged.) nokautuje w III starciu dobrego Kratzensteina.

Grudziądz. Drużynowy bieg naprzełaj MKWF. (3 klm) wygrał Sokół I. Indywidualnie zwyciężył Więckowski, 2) Kozikowski. GKS 25 — SKS Starogard 5:2. Debjut benjaminka kl. A wypadł dobrze. Opanował on początkowo sytuację i strzelił dwie bramki. Po przerwie SKS opada na siłach i GKS zdobywa siłą przewagę.

Mecz bokserski Olimpja — Astorja (Bydgoszcz) przyniósł wyniki: w. papierowa Łada (A) wygrywa z Schoenem; w. musza Walkowski (A) zwycięża Grochalskiego, w. kogucia Sworowski (O) bije Szoprowskiego; w. piórkowa Fabiński (O) bije Józefiaka; w. lekka: Napierała (O) bije Gorzyckiego; w. półśrednia Zakrzewski (O) bije Karaska; w. średnia Hoffman (O) bije niezasłużenie Laskowskiego; w. półciężka: Kołomyja przegrywa przez dyskwalikację z Szlitkusem (o).

Kalisz. W „pierwszym kroku bokserskim" wzięło udział 30 zawodników; w poszczególnych wagach zwyciężyli: Neiman, Sygit, Rotbard, Gorensztein, Korber, Galus, Anczykowski.

W ramach popisu gimnastyczno-sportowego Makabi odbyły się zawody piłkarskie OKS (Ostrów) — Makabi 2:0, zawody koszykówki Prosna — Makabi 30:13 oraz wewnętrzno-klubowe mistrzostwa bokserskie Makabi.

Łomża: Makabi — 33-ci p. p. (1:1). Pierwszy mecz w sezonie. Najlepszy na boisku Bończyk. Koszykówka: ŁKS. — Makabi 15:13, GKS. II — Seminarjum 31:16, Siatkówka: GKS. — Seminarjum 30:10.

Przemyśl: W biegu naprzełaj panów (4000 mtr.), zwyciężył Solarz (Jarosław) 15 min., 2) Hnatyk. W biegu pań (1200 mtr.): 1) Sikorzanka 7:08, 2) Aszkenazówna. Czuwaj—K. S. 28 5:2 (1:1), Ruch — Hagibor 2:1 (2:0), po przerwie gracze Ruchu opadli z sił.

Nowy Targ: Strzelec (Zakopane) — Reprezentacja Nowego Targu 4:0. Makabi (N. Targ) — Makabi (N. Sącz) 1:2 Bramki Rubinfeld, Grunfeld i Langer.

Stanisławów: Bieg naprzełaj (3000 mtr.) wygrał Szaratka 12:29, 2) Kaczmarski, 3) Dutczak. Mistrz kl. B.: Stanisławowja — Rewera II 4:0, Admira — Dror (Kołomyja) 2:1. Obie bramki dla Admiry padły w ostatnich minutach. Jedność — Hakoah 4:2. Sensacyjne zwycięstwo Jedności.

Włocławek: Makabi — Gwiazda 4:0 (2:0). Silna przewaga Makabi; Tur — Gwiazda 3:1; Gwiazda z rezerwowymi. Mistrz kl. B. Makabi — Tur 4:2, Cuiavia — Tur 1:0.

Siedlce: 22 pp. I-B — Gwiazda 8:0 (5:0). U wojskowych wyróżnił się Marcinkowski. Bramki: Kurzawa, Kokalski, Kobojek i Marcinkowski po 2.

Rzeszów: Polonia (Przemyśl) — Resovia 2:2 (2:0). Mistrz kl. A. W pierwszej połowie przewaga Polonii. W drugiej połowie Resovia lepsza od przemyślan. Bramki dla Polonii: Dychdalewicz i Małodobry, dla Resovii Kotelnicki i Pecak.

Grodno: 76 pp. — Kraft 4:0 (0:0). Mistrz kl. A. Łatwe zwycięstwo mistrza zeszłorocznego. Makabi rez. — Cresovia 3:0. Cresovia — Makabi 4:1. Makabi — Cresovia 5:3. Rewanżowe spotkanie towarzyskie.

VIII bieg naprzełaj o puhar Grodna wygrał Sidorowicz (Wilno) w 16:24 przed Strzałkowskim (Białystok) i Jaworskim (Grodno). W wyścigu kolarskim 34 klm zwyciężył Klejko 1:16:40, 2) Szewradło.

W Ostrowie zwyciężył w biegu na przełaj (3600 mtr.), Kościelniak (KPW Jarocin) w czasie 11:56.4, przed Kasprzakiem 12:12 i Nowackim.

Mińsk Maz. Mistrz kl. C. Mazowia — Przedświt (War.) 4:2. MKS. (Kałuszyn) — Mazowia II 5:1.

Radom. Mistrz. kl. A: Tur — Broń 3:0. Bramki zdobyli Kapalski (2), Owczarek. Tur ambitny i twardy. Czarni — Tur (Wierzbnik) 9:1. Bramki strzelili: Kiliński (4), Iwanowski (3), Mazurkiewicz i Herc. Czarni — Z. T. S. G. zaw. tow.

Sekcje kolarskie Broni i ZTSG otworzyły sezon kolarski. W wyścigu Broń (45 klm.) zwyciężył Krawczyk 1:29:50; w wyścigu ulicznym (10 km.) 1) Fitas 23:17. W wyścigu ZTGS (38 klm.): 1) Gutman 1:37:20.

Skierniewice. Sokół — Zgoda 5:3 (3:1).

Płock: Strzelec — Siła 7:1. Bramki Szatan II, Zajc, Ostrowski. W 3 klm. biegu naprzełaj zwyciężył Bodal 8:32, 2) Majchorczyk 8:42. W drużynowych zawodach szermierczych 1) H. K. S., 2) Mazovia.

Wołkowysk: Pierwsze mecze piłki nożnej WTS. — Makabi, 3 Baon telegr. (Grodno)—Makabi 4:0, 3 Baon telegr.— WTS. 2:0. Najlepszy na boisku Danilewicz.

Chełm Lub.: 7 p. p. Leg. — Hakoah (Lublin) 14:0, Benjaminek klasy A wykazał rażące braki techniczne. Chełmianie grali bardzo dobrze. Bramki Koszko (7), Tūdyk (6) i Nowacki.

Kołomyja: 49 p. p. — Hasmonea 11:1, 49 p. p. — Górka (Stanisławów) 2:3. Mistrz kl. B., Górka miała nieznaczną przewagę.

Tarnów: Korona (Kraków) — Tarnovia 5:2. Mistrz kl. A przez cały czas gra otwarta z lekką przewagą Tarnovii. Bramki dla Tarnovii uzyskali: Kornaus i Syrek. Samson — Jutrzenka 1:0. Mistrz kl. B. Zasłużone zwycięstwo Samsonu. Czarni (Jasło) — ZMS 2:1. Po meczu sympatycy ZMS pobili sędziego p. Honja. Metal — Barkochba 3:0 w. o. Gwiazda — Stern (Mościce) 4:1.

Białystok. Team bokserski Jagielonja — ZKS pokonał Geyera (Łódź) w stosunku 7:5. W w. muszej Górecki (B) zwycięża Wojciechowskiego w. kogucia Szenkind (B) nokautuje Krumma, w. piórkowa Woźniakiewicz (G) nokautuje Motorskiego; w. lekka: Kuśmier (B) wygrywa na punkty z Gawinem; w. półśrednia Lipiec wygrywa przez techniczny k. o. z Postrygaczem; w. średnia: Majer (G) remisuje z Brzezińskim.

Mecz powyższy zakończy sezon bokserski Białegostoku, sezon bogaty, w którym wyróżniają się zwycięstwa nad Grodnem, Geyerem, Przemyślem i Łomżą. Do sukcesów przyczyniła się praca por.. Gorączki i trenera Glona.

Jagiellonja — Makabi 7:0. Borowski, strzelec 3 bramek, zwichnął rękę. Bieg naprzełaj o drużynowe mistrzostwo okręgu (3800 mtr.) wygrał KOP Ossowiec. Indywidualnie 1) Kuźmicki 11:1,2, 2) Półtorak 11:18.4.

Komendantem Ośrodka w. f. po przeniesieniu por. Gorączki do Słonimia został por. Żmudziński.

Białystok wysyła na bieg narodowy naprzełaj Strzałkowskiego, Półtoraka i Kuźmickiego. (O).

Łuck. Turniej błyskawiczny na rzecz powodzian: PKS — WKS 1:0, PKS — Hasmonea 1:0, WKS — Hasmonea 1:1.

Zagłębie Górnicze. Mistrz. kl. A. Warta (Zawiercie) — Warta (Częstochowa) 3:0 w. o. CKS Czeladź — Zagłębie (Dąbrowa) 4:2. Bramki dla CKS Przybyłek, dla Zagłebia Wolski i Pękalski. Policyjny KS — Zagłębianka (Będzin) 5:1. Zasłużone zwycięstwo benjaminka kl. A; Unja — Brynica 2:1. Sarmacja — Hakoah 2:3. Obie bramki dla Sarmacji zdobył B. Cichoń, w Hakoahu najlepszy Nunberg. Ruch — Makabi 5:0. Mistrz. kl. B. Dąbrowa — Solvay 0:0. Dąbrowianka — Makabi 5:2. Gwiazda — Kraft 8:0.

Mistrzostwa kl. A okręgu lubelskiego rozegrane zostaną w r. b.: w dwu grupach lubelskiej i siedleckiej. Do grupy lubelskiej wchodzą Unja, 7 p. p. Leg., AZS. i Hakoach (Lublin); do grupy siedleckiej rezerwa 22 p. p. 9 pac.. i Strzelec. Finaliści obu grup rozegrają decydujące spotkanie o mistrzostwo.

Reprezentacja bokserska Wilna walczy dn. maja z drużyną IKP (Łódź), która jedzie do krajów bałtyckich.

Zbroja dawny gracz Cracovii otrzymał zwolnienie do 1 p. p. leg. Wilno.

Sidorowicz w obecnej chwili najlepszy biegacz po Kusocińskim na 1500 mtr. wystąpił z AZS w Wilnie, zasilając szeregi Ogniska.

Malanowski został wybrany wiceprezesem sportowym Wil. O. Z. L. A. na miejsce kpt. Herholda.

Turniej koszykówki panów o puhar Strzelca. Strzelec — AZS 35:31. Strzelec — Ognisko 31:26.

DR. ST. MIELECH

Cwierćwiecze Cracovii

Wspomnienia o paśmie triumfów piłkarzy świetnej drużyny krakowskiej



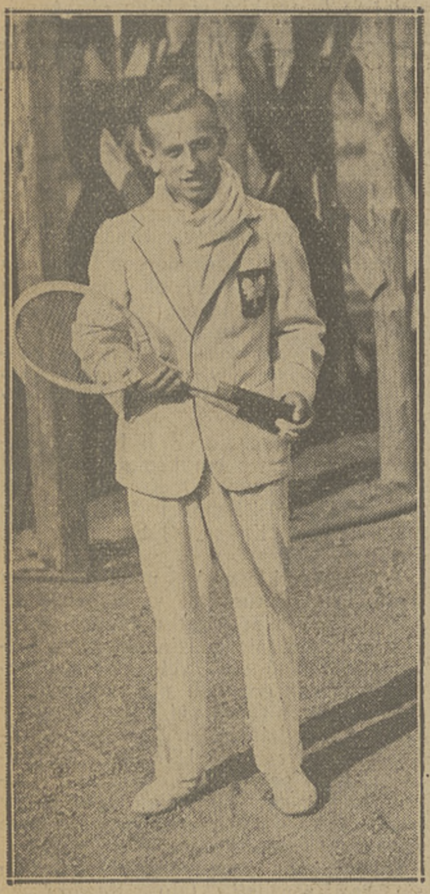
CRACOVIA Z ROKU 1913-GO.
Siedzą od lewej w I-ym rzędzie: prof. Stach, Mielech, Poznański, prezes Jurjewicz, Kałuża, Prochowski, Kowalski; w II-im rzędzie — Pniewski, Styczeń, Ziemiański, Synowiec, Popiel, Dąbrowski, Traub I i Lustgarten.



W 10 LAT PÓŹNIEJ
Na turnieju w Paryżu, gdzie zremisowała z Servette 1:1 i przegrała z Red Star 2:5. Od lewej: Styczeń, Synowiec, Cikowski, Kałuża, Mielech, Fryc, Kogut, Reyman III, Popiel Gintel i Sperling

W dniu 1 maja rozpoczynają się w Krakowie uroczystości jubileuszowe Cracovii. 25 lat pracy na niwie sportowej! Ćwierćwiecze w służbie idei wychowania fizycznego! W Cracovii „na początku była piłka nożna". I dzisiaj jest ona najważniejszą sekcją w klubie mimo, że inne sekcje zdobywają nawet laury mistrzowskie. Na piłce nożnej urosła legenda Cracovii, a sekcji tej w klubie biało-czerwonych sport polski zawdzięcza bardzo wiele.

Datą powstania Cracovii jest rok 1907, kiedy to dwa najsilniejsze kluby Krakowa: biało-czerwoni Mazur i Akadem. kl. footbalowy Cracovia łączą się w jeden klub pod nazwą Cracovii. Już wówczas wyrasta Cracovii groźny współzawodnik T. S. Wisła „przy Krajowym Zw. Turystycznym", który powstał ze zlania się klubów: Czerwonych i Wisły.



IGNACY TŁOCZYŃSKI.

Momentem przełomowym w przedwojennej historji Cracovii jest mecz z Bielitz Bialaer Fussball Club, który dał podwaliny finansowe pod istnienie klubu i był pierwszym meczem zagranicznym. Poza grupą założycieli Cracovii, jak Wojakowski, Rysiak, Zabrza, którzy stosunkowo krótko grali, pierwszą drużyną Cracovii, osiągającą b. poważne sukcesy sportowe, była następująca jedenastka: Lustgarten, Polak i Calder, Synowiec, Szwarcer i Owsionka, Szeligowski, Poznański, Singer, Miller i Just. Drużyna ta odniosła świetny sukces bijąc Terekves, pierwszoklasowy klub węgierski i rozegrała szereg meczów z drużynami austrjackiemi i węgierskiemi.

Epokę w rozwoju piłkarstwa krakowskiego, stanowił pobyt drużyny Cricketerów wiedeńskich, którzy w sposób porywający zaprezentowali styl austrjacki, gromiąc Cracovię w stosunku 11:4.

Styl austrjacki, będący podówczas kopją szkockiego, stał się w Krakowie modny, a Singer, b. gracz Vienny i bracia Traubowie (Amateure) byli jego nauczycielami.

W drużynie zaszły naturalnie zmiany. Dojrzał talent Dąbrowskiego, który zluzował najsławniejszego gracza przedwojennego Szeligowskiego; Szwarcera zastąpił Ziemiański, obrońców Fryc i Obert. Rozpoczynali już karjerę Kałuża, Mielech, Popiel i Cikowski.

W r. 1911 Cracovia zaliczona jest do pierwszej klasy piłkarskiej; w r. 1913 zdobywa mistrzostwo Małopolski, które niewątpliwie było mistrzostwem Polski, skoro reprezentacja Warszawy odjechała z Krakowa z dwucyfrową porażką, a inne kluby polskie z poza Małopolski przegrywały również z biało-czerwonymi.

Na czele klubu po Kopernickim, stał K. Jurjewicz. Cracovia była zasadniczo klubem piłkarskim, lecz istniały pozatem sekcje: lekkoatletyczna, łyżwiarska i tennisowa.

Przyszła zawierucha wojenna, która nie pozwoliła Cracovii na dalszy rozwój. Dopiero w roku 1918 dr. Lustgarten regeneruje Cracovię przeważnie z juniorów, wychowanych pod ręką trenera Kożeluha, jednego z twórców stylu krakowskiego. Z pierwszej generacji pozostają w drużynie tylko Synowiec i Poznański. Lustgarten tworzy „wielką Cracovię", zawierającą znane w całej Polsce nazwiska: Popiela, Gintla, Fryca, Stycznia, Cikowskiego, Synowca, Mielecha, Poznańskiego (a później Kotapki), Kałuży, Koguta i Sperlinga.

Okres 1919 — 23 r. jest okresem najświetniejszym w historji klubu. Cracovia jest rogiem obfitości talentów piłkarskich. Stylem i elegancją gry przewyższa wszystkie drużyny polskie. I-sza drużyna, złożona ze studentów wyższych uczelni, inteligentna, owiana duchem idei sportowych, jest w Polsce odpowiednikem angielskich „Corintians".

Drużyna ta zdobywa w 1921 r. mistrzostwo Polski w imponującym stylu, bez porażki, zaś najlepsze drużyny zagraniczne ponoszą w spotkaniach z Cracovią klęski nieraz b. dotkliwe.

I tak pierwszoklasowy klub Austrji Simmeringer S. C. przegrywa z Cracovią 1:9 i 1:8. Sportclub 1:5, Wacker 1:4 i 0:3, budapeszteński Ujpesti 1:2, Vasas 0:4, w Budapeszcie biało-czerwoni remisują z MTK, w Wiedniu z Admirą, w Barcelonie z F. C. Barcelona, w Paryżu z Serwette (Szwajcarja) i odnoszą sukcesy na boiskach Szwecji, Danji, Hiszpanji, Czechosłowacji, Bułgarji i Jugosławji. Drużyna Cracovii była tak wyjątkowem skupieniem talentów, że do reprezentacji Polski, która odniosła cenne zwycięstwa nad Jugosławją i Szwecją dawała po 6 — 8 ludzi.

Ten okres świetności Cracovii, a zarazem piłkarstwa polskiego dał początek legendzie Cracovii. Jak w Anglji ideałem zespołu piłkarskiego jest drużyna Koryntczyków z czasów G. O. Smitha, tak w Polsce stała się nim Cracovia z roku 1921. Że jednak legenda Cracovii nie jest bez podstaw, dowodem jest choćby tak drobny fakt, iż Gintel, obrońca sławnej Cracovii już za czasów ligowych Kossoka, Pazurka i Nawrota przeszedłszy do ataku, zdobył tytuł mistrza strzelców.

Lecz co ma żyć w legendzie, musi umrzeć w życiu. Upływ młodej krwi sprawił, iż legenda Cracovii mocno przybladła. Wprawdzie w r. 1930-ym młoda, utalentowana generacja w osobach Mysiaka, Otfinowskiego, Zachemskiego i Malczyka wsparta o starą gwardję: Kubińskiego, Sperlinga i Chruścińskiego, zdobyła jeszcze raz tytuł mistrzowski, lecz już nie w tak przekonywującym stylu. Dziś Cracovii nie brak może talentów, lecz trzeba jeszcze pewnego czasu na ich skrystalizowanie.

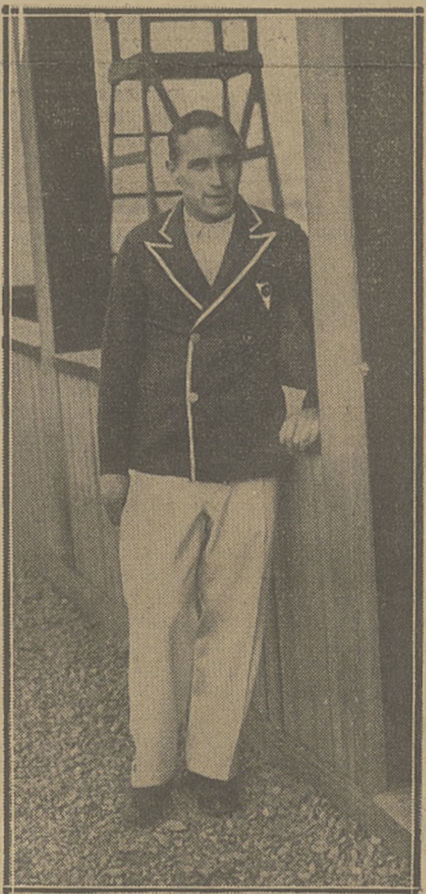
Historja Cracovii byłaby niezupełną, gdyby w niej pominąć zasługi dr. Cetnarowskiego. Był on uczniem dr. Jordana i spadkobiercą idei tego wielkiego społecznika.

Jemu zawdzięczają białoczerwoni nietylko swój świetny rozwój sportowy, lecz też i kierunek wychowawczy. Jak długo dr. Cetnarowski stał na czele Cracovii, tak długo na Cracovię nie padł cień podejrzeń o pseudoamatorstwo. Dziś dr. Cetnarowski odszedł, ale może powiedzieć za poetą, iż została po nim „ta siła fatalna", która pozostawiła trwały ślad w pamięci jego licznych wychowanków i pojęciach ogółu o celach i zadaniach sportu.

Obecnie Cracovia zatraca coraz więcej wyraz klubu par excelence piłkarskiego. Nazwiska Kota, Jasnej, Sieńkowskiego, Lonki, Łazarskiego lub Rouperta mówią sportowcom polskim więcej może, niż nazwiska piłkarzy.

W dniu jubileuszu życzymy jednak klubowi krakowskiemu, aby tarczy jej dodała blasku przedewszystkiem sekcja piłkarska.

Dawne miejsce Cracovii jest bowiem ciągle jeszcze nie zajęte.

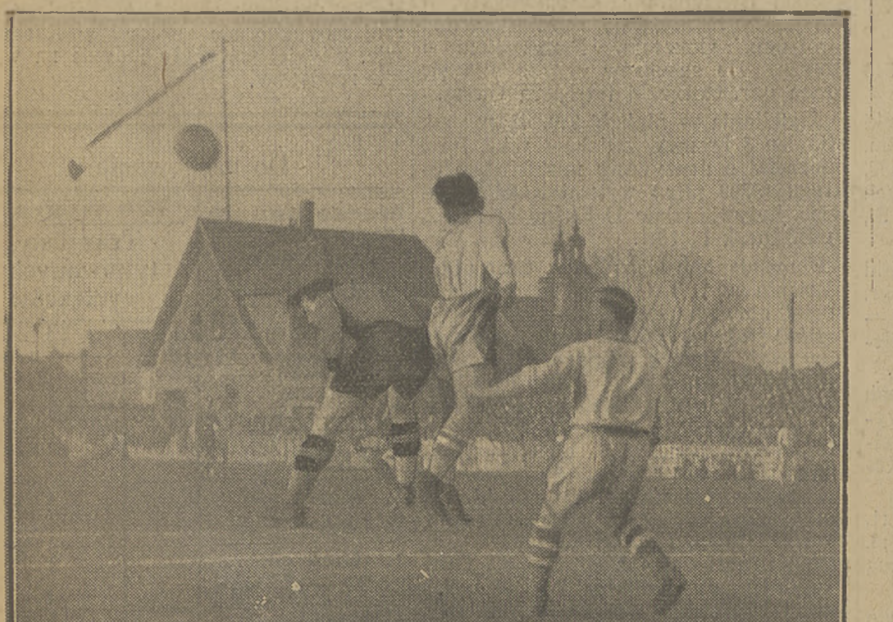


MAKS STOLAROW

Opinja sportowa Krakowa poruszona jest żywo perypetjami, jakie towarzyszyły zatwierdzeniu zgłoszenia Ciszewskiego dla Cracovii. Otóż w ub. sobotę przyjechał do Warszawy, przedstawiciel Cracovii, który po otrzymaniu zwolnienia Ciszewskiego i załatwieniu formalności w sekretarjacie Ligi, zgłosił się do Wydz. Gier i Dysc. PZPN., o zatwierdzenie zgłoszenia dla Cracovii. Tutaj odmówiono mu jednak załatwienia prośby, motywując to tem, iż jest już po godzinach urzędowych. Ponieważ Malczyk zachorował, drużyna Cracovii wyjechała do Lwowa na mecz z Czarnymi bez środka ataku.



CRACOVIA — MAKABI 5:0
Elsner (M.) chwyta górną piłkę, na lewo Kubiński (Cr.).



GORĄCA WALKA O PIŁKĘ,
na meczu Garbarnia — Ruch 0:0 w Krakowie. Maurer — przeciwko obrońcom drużyny śląskiej.



POCHÓD PRZEZ ULICE TEL AVIVU
Ekspedycja polska na Makabiadę defiluje wobec licznych widzów.



Ł. K. S. — WISŁA 2:0
Pojedynek Durki z Jezierskim.

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 m/m szerokości szpalty red w tekście zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja: Administracja i Drukarnia „Prasa Polska", S. A., Warszawa, Marszałkowska 3/5/7. Centrala: Tel. „Prasa Polska" Nr. 8 — 02 — 40. — Konto w P. K. O. Nr. 131-20.
Filja: Jasna 10, tel. 693-72.
Redaktor przyjmuje we wtorki, czwartki i piątki od 12 – 2

REDAKTOR — MARJAN STRZELECKI